

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halercy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
roczn. 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz pe-
titowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadstawy za wiersz petitowy lub
jego miejsce 30 halercy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal-
najmniej 60 halercy. Wyrazy grab-
szem pismem muszą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Rozdawnictwo dostaw krajowych.

Potrzebę ujęcia rozdawnictwa dostaw i robót przez władze samorządne oraz instytucje i zakłady, władzom tym podległe, w pewien system tak, jak to jest praktykowane w innych państwach i krajach, odczuwano u nas i podnoszono niejednokrotnie.

Dotychczas nie było żadnych norm, obowiązujących dla sposobu rozdawania wszelakich dostaw lub robót w kraju, panowała raczej w tym względzie najswobodniejsza bezplanowość, która też w następstwach nie mogła nie okazać się szkodliwą. Zdarzało się bowiem np., że oddawano roboty względnie dostawy tylko oferentowi pozornie najtańszemu bez względu na jakość faktycznie dostarczonych przedmiotów lub wykonanych robót, albo znowuż dopuszczano do znacznego nieraz przekroczenia kosztorysów, co się później odbijało na budżetach władz i instytucji rozdających dostawy, głównie zaś cierpiała na tem wytwórczość krajowa, która nie zawsze przez władze i instytucje nawet autonomiczne uwzględniana była przed konkurencją obcych lub choćby tylko na równi z producentami niekrajowymi. Tak czy owak zasada słuszności i sprawiedliwości była z reguły dotkliwie krzywdzona.

Te wszystkie względy nakazywały zerwać z dotychczasowym systemem bezładu i dowolności, a ustalić bodaj w ramach najogólniejszych zasady, którychby na przyszłość władze i instytucje samorządne, rozpisując dostawy lub roboty, były obowiązane w imię dobra publicznego ściśle przestrzegać.

Inicjatywę w tym kierunku podjęła przed kilku miesiącami krajowa komisja przemysłowa, wybierająca osobny komitet, któremu polecono przygotowanie odpowiedniego projektu.

W subkomitecie podjął się tego zadania dr. Władysław Stęśłowicz, sekretarz lwowski Izby handlowej i przemysłowej, i wypracował projekt, który na jutrzejszym pełnym posiedzeniu komisji krajowej uzyska prawdopodobnie ostateczną sankcję.

Elaborat dra Stęśłowicza oparty na wyczerpujących studiach systemów, jakie w innych krajach przyjęto dla rozdawnictwa dostaw i robót publicznych, uwzględnił z nich to, co dla naszych stosunków może być najbardziej wskazane, wprowadza nadto przepisy nowe, w dzisiejszym stanie naszego życia gospodarczego konieczne.

Na niwach i ugorach.

(O wstąpieniu do władzy. Naród pozbawiony żądy panowania. O tyranii zwierzchników. O przewadze żon nad mężami i dziećmi nad rodzicami, czyli o pantoflach i popychadłach. Lenistwo i tchórzostwo jako cnoty narodowe. Król Milan jako ideał monarchy. Zostawmy Rusinów samych sobie. O emaneypantach i feministach. Lud zbawi Polskę.)

Spotkałem przed kilku dniami jednego z zapalonych wielbicieli naszych cnót narodowych. Ponieważ należę do patentowanych „szowinistów“, więc dla poprawienia sobie reputacji zacząłem mu energicznie zaprzeczać, występując w roli oskarżyciela.

Po kilku starciach, w których moje argumenty nie bardzo trafiły do przekonania stronie przeciwnej, znajomy mój mówił dalej:

— Niech mi pan pokaże naród, w którymby tak mało, jak w nas, było dążenia do władzy, żądy panowania nad innymi. Gdyby wszyscy byli tacy, jak my, o ileżby na świecie mniej było ucisku, krzywd, przelewów krwi i łez wyciśniętych niewinnym. Tyrania, czy w stosunkach prywatnych, czy w publicznych, jest u nas rzeczą niesłychanie rzadką...

Zdanie to uderzyło mnie swą słusnością. My doprawdy wolni jesteśmy od żądy panowania... Weźmy np. stosunki rodzinne. Ileż to słyszymy gdzieindziej o wszechwładzy głowy domu, o panowaniu męża nad żoną, o tyranii rodzicielskiej, wiążącej nad dziećmi... U nas mąż radzi się we wszystkim żony, do rad jej stosuje się, wykonuje jej polecenia, nawet w zakresie wyłącznie swojej kompetencji, siedzi spokojnie pod miękim, a nawet pod twardym pantoflem; dzieci mają wolność robienia dobrze i źle, ojcowie bywają nawet tak wyrozumiali, że ułatwiają synom złą drogę postępowania, gdy ci mocno sobie tego życzą... A w stosunkach publicznych?... Kto u nas mówi o ucisku, o narzucaniu komuś swych rządów, swego wpływu? Przecie u nas nazywa się dążeniem do ucisku, gdy ktoś jest przeciwny ustąpieniu np. wobec Rusinów ze stanowiska,

Główne zasady, w projekcie tym wyrażone są następujące:

Dostawy i roboty rozdaje się z reguły przez publiczny przetarg.

Przetarg ograniczony, bez publicznego ogłoszenia, może się odbyć tylko wyjątkowo i to bądź przy robotach, wymagających szczególnej biegłości, bądź jeśli wymagany jest pośpiech ze względów bezpieczeństwa publicznego albo, jeśli raz ogłoszona publiczna rozprawa nie dała żadnego wyniku.

Jeszcze bardziej ma być ograniczone rozdanie dostaw lub robót z wolnej ręki, z wykluczeniem publicznej konkurencji; — może ono nastąpić tylko w dwóch wypadkach: a) jeśli wartość roboty lub dostawy nie przewyższa 2000 k., b) jeśli chodzi o zamówienie dodatkowe, nie przenoszące 1/3 wartości pierwotnej roboty, o ile ze względu na jednolitość i należyte wykończenie całości roboty lub dostawy winna być wykonana przez pierwszego przedsiębiorcę.

Następują przepisy, odnoszące się do ogłaszania przetargów. Regułą ma tu być przybicie na tablicy w lokalu urzędowym, a nadto umieszczenie ogłoszenia w dzienniku, który Wydział krajowy osobno w tym celu wydawać będzie. Również byłby Wydział krajowy obowiązany ogłaszać w miarę potrzeby raz na tydzień zestawienie dostaw i robót w tym czasie rozpisanych.

Z dalszych postanowień na uwagę zasługuje przepis, że roboty szczególnie obszerne mają być rozdzielane na grupy, przy czem unikać należy oddawania ryczałtowego robót generalnemu przedsiębiorcy. Nadto bardzo ważną, zdaniem naszym, jest norma, że oferenci winni podawać w ofertach ceny jednostkowe, a nie ogólne opusty w procentach, zapobiega bowiem z góry lekkomyślnemu zbijaniu ofert, uczciwie wy kalkulowanych, przez spekulantów, którzy, aby tylko utrzymać się przy dostawie, obniżają ceny na ślepo, doprowadzając je nieraz do absurdu.

Najistotniejsze znaczenie mają ustępy projektu dotyczące rozstrzygnięcia przetargu. Przepisy te podajemy dosłownie:

(§. 11) Przy dostawach lub robotach, które rozpisano w drodze publicznego przetargu, najniższa oferta nie uprawnia do otrzymania roboty lub dostawy.

Pominąwszy założeń nie wniesione na czas oddawna przez nas zajmowanego?... Doprawdy my nie lubimy rządzić i wszelkie wykonywanie władzy jest nam wstrętne.

I byłbym już przyznał słusność memu przeciwnikowi, który patrzył na mnie tryumfując, gdy nagle przemknęła mi przez głowę myśl zbawcza.

— A stosunki służbowe? — zawołałem. Czy pan widział wstrętniejszy stosunek zwierzchnika do podwładnego, jak ten, który u nas się zdarza? Czy nie jest u nas zjawiskiem zwykłym, że zwierzchnik nieustannie przekracza zakres swej władzy w stosunku do tych, którzy od niego zależą? czyż mało mamy takich, dla których największą przyjemnością jest ubliżanie swym podwładnym na każdym kroku?...

Tu przeciwnik mój z kolei zamilkł, nie mogąc znaleźć odpowiedzi. Podniecony tym, dobrze wymierzonym ciosem, który nie został odparowany, rąbałem dalej:

— Jakże pan pogodzi tę skłonność do tyranii w jednej dziedzinie z uległą łagodnością w innych?

— W stosunkach służbowych — odparł mój przeciwnik — ulegamy więcej obcym wpływom, naśladujemy tych, którzy nas do służby zaprzęgają.

Odpowiedź ta nie trafiła mi do przekonania. U Niemców stosunek zwierzchników do podwładnych jest o wiele przyzwoitszy, zwłaszcza, jeżeli tymi podwładnymi są także Niemcy. Tu napewno jest inna przyczyna...

Aha, rozumiem, znalazłem! I zacząłem wyklądać memu przeciwnikowi całą teorię władzy.

Tam, gdzie nam z góry nakładają obowiązki, dają związaną z nimi władzę, gdzie obarczają nas odpowiedzialnością, pociągają do rachunku ze spełniania tych obowiązków i wykonywania tej władzy — tam my używamy władzy, ile wlezie, więcej niż potrzeba, a używamy jej dlatego, że zrzeczenie się jej ani na jotę nie zmniejszyłoby naszej odpowiedzialności przed tymi, którzy nam ją na kark wraz z władzą włożyli. Zmuszeni do odpowiedzialności przed swoimi zwierzchnikami, wiedząc, że nie zwol-

i w formie przepisanej, mają być dalej wyłączone oferty (§. 13) pochodzące od osób:

a) które w ciągu ostatnich dwóch lat uznano za niezdadne lub nierzetelne wyrokiem sądu zwyczajnego lub polubownego,

b) które odnośne roboty dają w całości lub w części wykonywać w domach karnych,

c) które do danej roboty nie posiadają wymaganego uprawnienia przemysłowego, albo występują jako zastępcy lub agenci firm obcych.

Również należy wykluczyć oferty, w których ceny oznaczono tak nisko, że bezwarunkowo nie można oczekiwać należytego wykonania roboty lub dostawy.

(§. 14). Z ofert pozostałych poddaje się trzy oferty najniższe bliższemu zbadaniu i wybiera tę z nich, która zdaniem właściwego organu okaże się najlepszą tak co do jakości przedmiotu dostawy lub roboty, jakoteż rzetelności i uddolnienia oferenta.

Ze wszech miar sprawiedliwą i racjonalną zasadę stawia przepis dalszy (§. 16), który orzeka, że w każdym wypadku rozdania robót i dostaw, czy to się odbywa drogą przetargu publicznego, czy ograniczonego, czy też z wolnej ręki, pierwszeństwo co do uwzględnienia mają miejscowi producenci i rzemieślnicy, w drugim rzędzie inni oferenci krajowi, a dopiero w braku tychże oferenci z innych krajów austriackich i zagranicznych.

Przy równych zresztą ofertach uwzględniani być mają przede wszystkim wytwórcy bezpośredni i drobni rękodzielnicy, o ile nie chodzi o roboty lub dostawy, wymagające znacznego nakładu kapitału i maszynowych urządzeń.

Oferty wreszcie zbiorowe, bądźto przedsiębiorców tej samej gałęzi, bądź stowarzyszeń rękodzielniczych, które mają na celu współwykonanie robót lub dostaw, winny być przed innymi uwzględnione w miarę zachodzących okoliczności.

Produkcyja krajowa ma następnie gwarancję poparcia także w postanowieniu §. 17, który opiewa:

Przedsiębiorcy, któremu robotę lub dostawę oddano, musi być postawiony warunek, że wykona je wyłącznie siłami krajowemi i z pomocą urzędzeń lub maszyn pochodzenia krajowego, chyba że udowodni przez poświadczenia kompetentnych organów, że on i z niej w żadnym razie, używamy sobie na podwładnych, tyraniujemy ich, bo niechcimy nie zyskać, dając im więcej niezależności.

Ale tam, gdzie sami możemy wziąć sobie władzę, gdzie, biorąc ją, dobrowolnie przyjmujemy związaną z nią odpowiedzialność wobec swego sumienia, wobec opinii, wobec narodu czy nawet całej ludzkości, gdzie zrzekając się władzy, jednocześnie zwalamy z siebie odpowiedzialność — tam abdykujemy z wszelkiego panowania i wpływu bardzo chętnie, aby barkom swoim ciężaru jaknajwięcej ulżyć.

Mąż nie robi nic na swój rachunek, we wszystkim radzi się żony, a nawet często słucha jej bezwzględnie, bo jak się okaże, że coś źle zrobił, nie on będzie winien. Jest uchroniony od wyrzutów ze strony swej połowicy, ale przeciwnie w razie czego może powiedzieć:

— Widzisz, duszko, gdybyś mi była nie doradziła (albo: nie kazała), wszystko byłoby dobrze.

Czyż taka sytuacja nie ma tej wyższości, że człowiek z lekką głową może chodzić po świecie?...

Ojciec nie kieruje synem, nie krępuje go w niczem, we wszystkim stosuje się do jego życzeń, ułatwia mu używanie życia, tak jak synek je rozumie, a w nagrodę za to później, gdy synek zostanie hulaką, nieponiem, gdy szachruje przy grze w karty lub z szansonistkami puszcza zdefraudowane pieniądze, może powiedzieć, co zresztą często słyszymy:

— Jakże mi Pan Bóg skarał, dając mi takiego łajdaka!

— Przecie sam go tak wychowałeś — powiedzą ludzie.

— Ja? Bóg widzi, że nie moja w tem wina. Ja go nie krępowałem w niczem, nie przeszkadzałem mu zostać porządnym człowiekiem. A któż temu winien, że ten łajdak tak skorzystał z wolności?...

Być głową rodziny, kierować domem i swem własnym życiem, czuć nad właściwym wychowaniem dzieci — suszyć sobie nad tem wszystkim

nów, iż z ważnych powodów temu warunkowi za-
dość uczynić nie może. O dopuszczalności takich
wyjątków rozstrzyga Wydział krajowy.

W razie jakiegokolwiek uchybienia w tym
kierunku oddanie roboty lub dostawy staje się nie-
ważnym i rozprawa ofertowa ma być ponownie roz-
pisana.

Inne szczegóły projektu są drugorzędne
znaczenia i normują sposób rozliczania się z do-
stawcami, przyspieszenia kolaudacji itp.

Upaństwowienie kolei Północnej.

Wiedeń, 11 grudnia.

(A) Ostatnie posiedzenie Izby poselskiej...

Wszyscy się spieszą; nikt nie uważa o szem
gwarzą mowy; każdy z posłów oblicza godziny,
które go jeszcze dzieli od chwili wyjazdu z Wie-
dnia. Niestety, kasa będzie wypłacała dyety posel-
skie dopiero dnia następnego. Ten magiczny środek
przykuwa posłów jeszcze na kilkanaście godzin do
stolicy, która nie umiała sobie nigdy zjednać sym-
patyj ludów monarchii, choć zawsze żywi pretensję
do nich, aby ją utrzymywały swoją krwawicą.

W tym ogólnym zamęcie wzajemnych życzeń
świątecznych, pożegnań, łamania sobie głowy nad
rebusem, kiedy się zbierze Rada Państwa w nowym,
1904-tym roku, w chaosie rozpatrywań, co przynio-
sła sesja, a na jakim punkcie zawiodła przywiązy-
wane do niej nadzieje wśród rozpraw na temat, czy
rząd się utrzyma, co za wpływ na sprawy austrya-
ckie będzie miało zakończenie obstrukcji na Wę-
grzech, wśród pogłosek o zachwianem stanowisku
hr. Gołuchowskiego — pogłosek, rozszerzanych skwa-
pliwie przez posłów niemieckich, związanych z gabi-
netem biurokratycznym austriackim — wśród całego
galimatiasu posłowie polscy zapomnieli się zatros-
czyć o jedną sprawę, którą się zajmuje cały kraj:
o upaństwowienie kolei Północnej.

Co słychać z tą sprawą?

Zaraz na pierwszym posiedzeniu Koła polskie-
go w dniu 16 listopada, poseł lwowski dr. Głabiński,
przypomniał prezesowi Koła polskiego interpela-
cję w sprawie upaństwowienia kolei Północnej,
złożoną na ręce prezydium podczas krótkiej sesji
wrześniowej.

Interpelant nie chciał wnieść owego zapytania
pod adresem rządu bez wyraźnego upoważnienia pre-
zydium Koła. Ono jedno bowiem zna treść paktów,
jakie na wiosnę roku bieżącego stanęły w sprawie
upaństwowienia między przewodnikami delegacji pol-
skiej i rżdem. Poza tem nikt nie zna, a przynaj-
mniej oficjalnie nie ma prawa znać treści owych
paktów. Profesor Głabiński zatem oddał interpelację
w ręce prezesa, aby tenże po pierwsze ocenił, czy
treść interpelacji nie sprzeciwia się paktom wiosen-
nym, po drugie, czy wogóle wniesienie interpelacji
nie zaszkodziłoby upaństwowieniu, dając rządowi wy-
mówkę, że posłowie polscy niewczesnem, publicznie
poruszeniem całej sprawy naruszyli zawartą umowę.

Sesja wrześniowa trwała tak krótko, że pre-
zydium — jak eksceleńcy Jaworski oświadczył na
posiedzeniu Koła dnia 16 listopada — nie miało cza-

głowe, wysilać mózg, a potem zdawać sprawę przed
własnym sumieniem, przed tą rodziną i przed lu-
dzmi! Czyż nie lepiej być pantoflem żony i popy-
chadłem własnych dzieci? Jak co zbroją, to oni bę-
dą winni.

W tem właśnie tkwi nasz wstręt do władzy,
do panowania nad innymi. Nie chce nam się myśleć
o obowiązkach związanych z władzą, boimy się od-
powiedzialności — oto źródło naszej łagodności.
Lenistwo i tchórzostwo — oto dwie piękne cnoty.

Jestem pewien, że niezadługo w naszych po-
dręcznikach dla młodzieży za wzór monarchy będzie
podawany Milan serbski. Nie chciał wykonywać wła-
dzy królewskiej, panować nad narodem, obrażać
w Serbach poczucia niezależności — przyjął doży-
wotnią pensyję i pojechał zabawić się do Paryża.
Czy to tak nie wygodniej, nie wygodniej, nie huma-
nitarniej?... Jak mu zabrakło pieniędzy, to Serbowie
dobrowolnie dołożyli, żeby czasem nie wrócił do
Belgradu, a jak Aleksander głupstwa na tronie
robił, to przecie on sam temu winien!...

Lenistwo i tchórzostwo — to są główne pod-
stawy wstrętu do władzy, do panowania nad innymi,
do wywierania wpływu.

Dlaczego u nas np. tak źle jest z wszelką
zorganizowaną pracą? Bo ludzie u nas nie mają
zmysłu organizacyjnego, zdolności organizacyjnych
— odpowiadamy zwykle i to nam wystarcza. A ja
to sobie pozwolę przełożyć na zrozumiały język
i powiem, że ludzie są leniwi i tchórzy. Bo jedną
z najistotniejszych stron organizacji jest podział
obowiązków, władzy i odpowiedzialności, a najważ-
niejszą zdolnością organizacyjną jest spełniać swe
obowiązki, wykonywać powierzoną władzę i nie cofać
się przed odpowiedzialnością. Otóż my, za leniwi, aby
spełniać swe obowiązki, i za tchórzy, aby przyjmować
na siebie odpowiedzialność, nie wykonywamy
władzy, ażeby potem zwalić winę na tych, których
naszej władzy poddano.

su zająć się tą sprawą. Przyrzekł przeciw prezes,
że sprawę rozważy podczas sesji bieżącej. Słysza-
łem, iż po ostatecznym namyśle eksceleńcy nabrał
przekonania, że lepiej nie wnosić interpelacji. Pre-
zydium Koła wie, co rząd przyrzekł, dochowuje ta-
jemnicy z swej strony i jest zdecydowanym unikać
wszystkiego, co mogłoby choć na chwilę dostarczyć
cienia pozoru, że pragnie naruszyć ową tajemnicę.
Nie trzeba rządowi dawać wymówki.

Tak się też stało! Interpelacji nie wniesiono.
Sprawa, otoczona tajemnicą, spoczywa w biurku eks-
celeńcy.

Nie mam powodu wątpić, iż prezes Koła pol-
skiego jest szczerze przekonany o trafności takty-
ki milczenia w owej sprawie. Lecz taka taktyka na-
kłada obowiązki, gdyż zwiększa niesłychanie odpo-
wiedzialność, ciążącą na prezydium Koła.

Oni jedni, trzej członkowie prezydium, znają
warunki, ułożone z rżdem. Oni też poręczyli słowem
honoru wobec kolegów na posiedzeniu Koła
w dniu 25 maja br. potrzebę zachowywania tajem-
nicy. Hrabia Dzieduszycki oświadczył nawet, że pre-
zydium uważałoby za wotum nieufności dla siebie,
gdyby posłowie wymagali przedstawienia paktów,
zawartych z rżdem.

To wszystko trzeba przypominać, trzeba usta-
wicznie przypominać, a to na wypadek, gdyby upań-
stwowienie kolei Północnej zawiodło, gdyby się oka-
zało, że biurokracja centralna wyprowadziła w pole
przedstawicieli Koła polskiego, gdyby w długim
czekaniu Koło nie tylko kanarka, lecz nawet i wró-
bla nie znalazło w swej garści. Kto zna przebieg
rokowań, toczonych przez Koło z rżdem w niejednej
sprawie, kto zna taktykę ministrów biurokratycznych
austriackich od lat kilkudziesięciu — ten musi być
i na taki obrót przygotowanym. Ale w podobnym
razie pamiętajmy, że odpowiedzialność za obrót sprawy
spadnie nie na posłów, lecz wyłącznie na pre-
zesa Koła polskiego, eksceleńcy Jaworskiego, któ-
rego zdanie muszą uszanować obaj wiceprezesi.

W interesie kraju i w interesie dobrej renomy
politycznej p. Jaworskiego należałoby życzyć, aby nigdy
nie przyszło do podobnej, smutnej ewentualności.

Polityka i praca narodowa

w zaborze rosyjskim.

II. Organizacja stronnictwa demokratyczno-narodo-
wego; jego zasady i cele.

„Stronnictwo demokratyczno-narodowe jest
związkiem Polaków — w części formalnie zorgan-
izowanym, w części moralnym tylko — mającym na
celu —

nazewną: skuteczną obronę moralnych i ma-
teryalnych interesów narodu polskiego jako całości
i osiągnięcie dla niego warunków możliwie najszers-
zego, wszechstronnego rozwoju;

nawewną: wydobyć ze swego narodu jak
największych sił, zorganizowanie go we wszystkich
dziedzinach życia i pracy społecznej, wreszcie wy-
robienie w nim zdolności i cnót politycznych, nie-
zbędnych do zapewnienia sobie lepszej przyszłości
w wyższych formach samostannego bytu politycznego“.

Powiesz, kochany czytelniku, że życie nasze
roi się od rozmaitych powołanych i niepowołanych,
którzy wyciągniętymi rękami sięgają po władzę
i wpływy, używając do osiągnięcia celu niezawsze
godziwych środków. Myślisz się; im więcej, niż o wła-
dę idzie, o dochody i zaszczyty — i ręczę ci, że
mało między nimi takich, którzyby się nie czuli zu-
pełnie zadowoleni, gdyby ich uwolniono od obowią-
zków, odsunięto od władzy, ale dano, jak królo-
wi Milanowi, dobrą pensyję dożywotnią z pozosta-
wieniem rangi i możliwości protegowania swoich.

Popatrzmy teraz, jak się przedstawiają z tej
strony nasze sprawy publiczne, narodowe.

Znaleźliśmy się przed wiekami na Rusi. Wle-
źliśmy tam, bo gdybyśmy się byli cofnęli, siedzieliby
na niej inni, którzyby brali więcej, a dawali jej
w zamian mniej od nas i którzyby w następstwie
zagrozili naszemu własnemu istnieniu.

Zagospodarowaliśmy kraj, naprowadziliśmy do
niego oświeconych ludzi swojej rasy, daliśmy polską
kulturę wybijającą się Rusinom — słowem wspólnie
z żywiołem miejscowym, przyjmującym naszą cywi-
lizację i przyłączającym się do naszego narodu, zo-
staliliśmy władcami i gospodarzami Rusi, za losy jej
odpowiedzialnymi. Przyjęliśmy odpowiedzialność
przed własnym sumieniem, przed samym ludem ru-
skim, przed przyszlami pokoleniami narodu, które
zrobią kiedyś rachunek tego, czegośmy w odziedzic-
zonym po ojcach kraju dokonali i nie dokonali,
przed całą wreszcie ludzkością, która nas, jako go-
spodarzy tej ziemi, sądzić będzie za jej losy, za jej
stan cywilizacyjny.

I cóż? Rozleniwiliśmy się, takeśmy się przez
długi czas zachowywali, jakbyśmy czekali, aby się
tylko kto zjawił, na kogo by można było tę odpo-
wiedzialność wraz z władzą i obowiązkami zwalić.
I wystarczyło garstki wrzaskliwych popowiczów,
wyciągających chciwe ręce po dobre nasze, a wraz

Tak brzmi § 1 programu stronnictwa w jego
części ogólnej.

Gdy słyszymy o formalnej organizacji, to zna-
jąc stosunki panujące w zaborze rosyjskim, zrozu-
miemy odrazu, że organizacja ta nie jest przez pań-
stwo dozwolona, że jest nielegalną i musi być tajną.

Dla nas, przyzwyczajonych na tutejszym grun-
cie do legalności i jawności w działaniach polity-
cznych, niezawsze jest jasną ta potrzeba organiza-
cji tajnej. Poco przekraczać ustawy państwowe —
zapytuje niejeden — i poco narażać się na przesła-
dowanie rządu? Czy nie wystarczy moralny związek
ludzi, o jakim mowa na początku?...

Odpowiedź na to znajdujemy w objaśnieniach
wstępnych programu.

Z jednej strony „brak organizacji musi pocią-
gać... brak odpowiedzialności za czyny polityczne“.

Istotnie mieliśmy ostatnimi czasy w zaborze
rosyjskim przykłady rozmaitych wystąpień politycz-
nych, zwłaszcza w zakresie t. zw. ugodowej akcji,
za których szkodliwość nie był nikt odpowiedzial-
nym, dlatego tylko, że nie były one czynami żadnej
stałej organizacji, ale improwizowało je pierwsze
lepsze poufne zebranie przypadkowo zgromadzonych
ludzi, którzy, zrobiwszy głupstwo, rozpierchali się
potem i więcej się razem nie zeszli. Ci sami potem
w innym komplecie robili nowe głupstwo, uważając,
że zaczynają na nowo, że nie mają żadnego grzechu
w swej przeszłości.

Stronnictwo demokratyczno-narodowe, posiada-
jąc od początku swego istnienia stałą organizację,
ma przez to umożliwiającą ciągłość pracy i przyjmuje
odpowiedzialność przed opinią za całą swą działal-
ność od początku. Ono też jedno w zaborze rosyj-
skim jest w całym tego słowa znaczeniu stron-
nictwem.

Z drugiej strony, w zaborze rosyjskim poli-
tyka schodzi niejako na drugi plan wobec twórczej
pracy narodowej, którą trzeba prowadzić na wszyst-
kich polach, jeżeli nie chcemy, żeby naród cofał się
i ginął. Narody, mające własne państwo, powierzają
większość tych prac swym rządóm; w Polsce pod
panowaniem rosyjskim rząd nietylko nie prowadzi
pracy narodowej polskiej, ale, organizując rosyjską
oświatę i rosyjskie wychowanie publiczne, a jedno-
cześnie zakazując zorganizowanej pracy polskiej,
dąży do zniszczenia naszej narodowej kultury.

W tych warunkach praca polska, a przede-
wszystkiem dzieło oświaty i wychowania w duchu
narodowym, musi być prowadzona wbrew zakazom
rządu, na drodze nielegalnej, musi być tajną. Ponie-
waż — co jedna praca szersza nie jest możliwą bez
organizacji, przeto niezależnie od celów i potrzeb
polityki, w zaborze rosyjskim niezbędne jest istnie-
nie tajnej organizacji narodowej, jako kierowniczej
prac narodowych, zaniedbanych przez rząd i prze-
zeń prześladowanych.

Taką organizacją jest Liga Narodowa.

Ma ona dwojaki charakter. Z jednej strony
jest ona kierowniczą organizacją stronnictwa demo-
kratyczno-narodowego i przedstawicielką jego poli-
tyki, z drugiej zaś organizatorką prac narodowych
w zakresie oświaty, wychowania publicznego i t. p.

z niem po dobro ludu ruskiego, ażeby po całej Pol-
sce zaczęto wołać:

— Zostawcie Ruś Rusinom! Opuśćcie tę zie-
mię, odstąpcie od tego ludu, oddajcie wszystko
w ręce tych, co się uznają za prawowitych przed-
stawicieli narodowości ruskiej!

— Jakto, więc my, którzy tę ziemię od wie-
ków uprawiamy, czy to Polacy z pochodzenia, czy
Rusini, którzy, przyjmując wyższą oświatę, musieli
przyjąć cywilizację polską, mamy się usuwać od
pracy dlatego, że ktoś nam prawa do niej odma-
wia? Jakżeż my mamy pozostawić pracę cywiliza-
cyjną w tym kraju ludziom, którzy sami jeszcze są
barbarzyńcami? Czyż nie widzicie, jak się ludowi
ruskiemu dobierają do skóry zaci ni duchowni i nie-
odrodni w chciwości ich świeccy synowie, adwokaci,
doradcy „narodowi“ itp.? Czyście ślepi na przyszłą
dolę tego biednego ludu, oddanego niepodzielnie
w ręce łakomej szarańczy i napół ciemnych kie-
rowników politycznych?...

— Co nas to ma obchodzić. Niech Rusini my-
ślą sami o sobie — my się do nich nie wtrącamy.

— A Polacy na Rusi?

— Niech giną! My mamy obowiązki tylko
względem rdzennej Polski.

Cóż to znaczy?... Oto cieszymy się, że na-
reszcie znaleźli się tacy, co chcą chwycić władzę
na Rusi, panowanie nad ludem ruskim, a wraz
z nimi zdjąć z naszych bark odpowiedzialność za
losy tej ziemi, za jej pracę cywilizacyjną. Nie py-
tamy, kto oni są, ilu ich jest, z jakim przychodzą
dorobkiem cywilizacyjnym, o ile dojrżeli do tej roli,
czy będą mieli siły do podjęcia wielkiego zadania —
wszystko jedno, byle pozbyć się odpowiedzialności,
byle nie mieć na tym gruncie żadnych obowiązków.
Ruś taka długa i szeroka, tyle pola, tyle pracy,
po co nam ten kłopot, kiedy inni chcą robić i rzą-
dzić? Zresztą robią tyle krzyku: i tak mamy tyl-

Pierwszy Skład Linoleum i Cerat LWÓW
Tryesteński Sykstuska 2

Poleca swe obrusy pasowane najlep. jakości
85 cm. szerokie 115 cm. długie zł. 1:10
100 „ „ 1:0 „ „ 1:50
115 „ „ 1:0 „ „ 1:80
jakoteż wróżn. rozmiarach po najt. cenach.

Dywany linoleum, chodniki, przedściółki
przed umywalką, linoleum na całe pokoje
fartuszki damskie i dziecięce. Prawd. Re-
hofer prześcieradła gum. Ceraty limit. drze-
wo, marmur, mozaikę i wzory seces. naspł.
kuchenne Cennik na żądanie bezpł. i opłac

i jako taka, częściową wykonawczynią polskich funkcji państwowych.

Program stronnictwa demokratyczno-narodowego w zaborze rosyjskim ogłoszony został po raz pierwszy w r. 1897. Od tego czasu stronnictwo rozwinięło swą pracę do szerokich rozmiarów i rozstrzygnęło sobie cały szereg politycznych zagadnień drogą doświadczenia. Pierwsze wydanie programu przestało tedy być dostatecznym wyrazem pracy narodowej i myśli politycznej stronnictwa. Stąd zrodziła się potrzeba wydania programu w nowej, znacznie obszerniejszej redakcyi. Wydanie to mamy właśnie przed sobą.

Po obszernem umotywowaniu program ten stawia na czele następujące dwie zasady, stanowiące punkt wyjścia dla całej działalności stronnictwa:

„1. Interes narodu polskiego, jako całości — w przeciwstawieniu do interesów klasowych, wyznaniowych, korporacyjnych, dzielnicowych, lokalnych — stanowi najwyższą miarę wartości politycznych. Znaczenie zdarzeń i czynów politycznych przedewszystkiem mierzy się tem, o ile przyczyniają się one do obrony i rozszerzenia wpływów narodu na zewnątrz, na wewnątrz zaś do wzmocnienia jego jednności, do rozwoju sił narodowych, do pogłębienia treści i rozszerzenia zakresu narodowego życia.

„2. Interesy ludu, sprawa jego postępu pod wszelkimi względami są dziś równoznaczne z interesami narodu; w ścieraniu się tedy sprzecznych dążeń społecznych pierwszeństwo musi być dane interesom warstw ludowych polskich i od nich muszą być uzależnione, gdzie tego potrzeba, interesy warstw innych (§ 3).“

Jakież cele polityczne stawia sobie stronnictwo, wychodzące z zasad powyższych?

W rozdziale, zatytułowanym: „Cele“, na pierwszym miejscu czytamy:

„Głównym celem politycznym, wynikającym z położenia naszego narodu, jest osiągnięcie niepodległości i stworzenie samostanowienia państwa polskiego (§ 4).“

Przy politycznem niewyrobieniu i wynikającym z niego pomieszaniu pojęć słowa te można uznać za równoznaczne z programem powstańczym. Korzystając z tego niewyrobienia ogółu oszuści polityczni w rodzaju Scriptora, aby w fałszywym świetle przedstawić działalność stronnictwa.

Obecne wszakże wydanie programu nawet dla najmniej dojrzałego czytelnika nie przedstawia pod tym względem żadnej wątpliwości. Następny zaraz punkt brzmi:

„Dzisiejszy stan i położenie naszego narodu nie przedstawia warunków zbrojnej lub dyplomatycznej akcji na rzecz niepodległości, ani nawet bezpośredniego takiej akcji przygotowywania. Wobec tego stronnictwo demokratyczno-narodowe bierze za punkt wyjścia swej działalności istniejące stosunki i układ prawno-państwowy i stawia sobie za cel zdobycie w każdym z trzech zaborów stanowiska, zapewniającego żywiołowi polskiemu możliwie najwyższą samodzielną narodową, odpowiadającą jego przyrodzonej i historycznej odrębności, jak najszerszy rozwój sił narodowych i wszechstronny postęp ekonomiczny, cywilizacyjny i polityczny, a tem samem zbliżając go do osiągnięcia w przyszłości niepodległego bytu (§ 5).“

Ktoś mógłby pytać: dlaczego stawiać w programie taki cel dalszy, który wyciska szczególne piętno na wszystkich robotach stronnictwa i zmusza wrogów — po co ich sobie przysparzać?... Lenistwo i tchórzostwo — oto tajemnica naszego abdykacyjnego stanowiska na Rusi, naszego humanitaryzmu.

Niech Ruś zginie lub zdziczeje — wszystko jedno, byle nie na nas odpowiedzialność spada. Będą winni ci, którym ją oddamy...

Jakie to wygodne, prawda?

A teraz n. p. czyście państwo zauważyli, że w naszej Polsce, która pod względem postępu społecznego wcale nie jest najpierwszym krajem, t. zw. ruch kobiecy najwięcej robi hałasu? Nigdzie niema tak wielkiej stosunkowo liczby emancypantek, feministek, i to żądających przedewszystkiem dla kobiety prawa kierowania sprawami publicznymi. Nie w tem dziwnego, bo kobiety polskie zawsze były ambitniejsze od innych.

Ale co szczególnie, to że już nie stosunkowo, ale absolutnie w żadnym kraju nie ma tylu męskich zwolenników ruchu kobiecego, tylu emancypantów i feministów. Cóż to znaczy? Oto przedewszystkiem, że u nas ludziom nie chce się dźwigać odpowiedzialności za losy kraju i narodu, że im się uśmiecha perspektywa podzielenia tej odpowiedzialności za kobiety. W przyszłości zaś, kiedy się grunt przygotuje, zcedujemy swoje prawa na kobiety, oddamy kierownictwo spraw publicznych całkowicie w ich ręce. Wtedy będzie raj! W chwilach wolnych od obowiązkowych a nieodpowiedzialnych zajęć będzie można spokojnie siedzieć w handerkach, kawiarniach, grać w karty, bawić nasze władczyńskie, o ile będą miały czas na to. A gdy jaka klęska naród dotknie, to one będą winne...

wrogów do jak najenergiczniejszego ich zwalczania?

Naród, który chce narodem w całym tego słowa znaczeniu pozostać, jeżeli nie ma własnego, narodowego państwa, musi sobie stworzenie go w bliższym lub dalszym czasie jako cel postawić. Ukrywanie tego nie ma żadnego uzasadnienia, bo rządy panujące w Polsce bez nas dobrze wiedzą, iż wszelki postęp pracy narodowej polskiej ma przedewszystkiem to znaczenie, że zbliża nas do osiągnięcia politycznej samoistności.

Wypowiadanie jasne tego celu ma przedewszystkiem znaczenie polityczno-wychowawcze, świadomość bowiem narodowa w szerokich masach społecznych przedewszystkiem na świadomości tego celu polega.

Ale z drugiej strony wielką narodowi szkodę przynosić ci, co odrywając go od zadań bieżących, od prac powoli wytwarzających narodowe siły, od walki codziennej o drobne zdobycze stopniowe, zwracają tę myśl tylko do niepodległości państwowej i tego, co ma ją dać bezpośrednio. Pogląd stronnictwa w tym względzie wypowiedziany jest jasno w komentarzu do powyższego punktu programowego:

„Zatrzymanie myśli politycznej narodu na tym odległym celu i na drogach działania, które bezpośrednio do niego prowadzą, odciąga ją od zadań realnych dnia dzisiejszego, bałamuci grą przypuszczeń, nie mających dostatecznego uzasadnienia w życiu, i odbiera jej trzeźwość niezbędną do zdrowego rozwoju. Naród, chcąc zdobyć samostanowienie państwowe, musi rozwijać wszechstronną pracę, powiększać zasób swych sił i zaprawiać je do nieustannej działalności politycznej w walce o swe prawa i interesy.

„Dlatego stronnictwo demokratyczno-narodowe jako bezpośredni cel sobie stawia skierować siły narodu do działalności politycznej w warunkach dzisiejszych na gruncie dziś istniejących stosunków prawno-państwowych, a więc w granicach ustroju politycznego trzech państw rozbiornych. Trzymanie się w działalności stosunków realnych i wynikających z nich realnych potrzeb dnia dzisiejszego jest koniecznym warunkiem zdrowego rozwoju sił i myśli narodowej.“

Towarzystwo kultury węgierskiej.

Jedynie narodowość tworzy silną podstawę państwa, stąd państwa różnolite pod względem narodowym dążą do politycznego zasymilowania ludów, na jego terytorium zamieszkałych.

Podstawą państwa węgierskiego jest narodowość madziarska, stanowiąca mniejszość ludności. Po pogromie z r. 1849 centraliści wiedeńscy dla obrony swej antymadziarskiej polityki powoływali się na to, że Madziarzy stanowią zaledwie 36,5 proc. ogółu ludności. Od tego czasu, jednak procent Madziarów stale wzrasta. Tak w r. 1880 Madziarzy stanowili już 41,2, w 1890 r. 42,8 i w 1900 wreszcie 45,4 proc. ogółu ludności państwa. Wzrost ten uwydatni się jeszcze bardziej, jeśli wyłączymy Kroację. Na tak ograniczonym terytorium Madziarzy stanowili w 1880 r. 46,8 proc. ogółu ludności, w 1890 r. 48,5 i wreszcie w 1900 r. 51,5 proc.

Bądź co bądź Węgry nawet bez Kroacji posiadają mniej ludności madziarskiej, niż Galicja n. p. polskiej. Nie przeszkodziło to im uzyskać odrębne, prawno-państwowe stanowisko, ale zniwala do wytężonej pracy nad politycznem zasymilowaniem ludności innoplemiennej. Oprócz zabiegów państwa w tym kierunku wzmocnieniem madziarysty zajmują się usilnie samo społeczeństwo węgierskie.

W ostatnich czasach wiele jest radości z powodu, że nasz lud budzi się narodowo, że zaczyna mówić o Polsce i wyrażać chęć zajęcia się jej losami. Wśród radujących się są niewątpliwie tacy, u których źródłem radości jest myśl, że w swej pracy dla Polski i walce za nią nie będą malutką garstką, jak byli nasi poprzednicy, ale, że wespół z ludem staną w ogromnej, zwartej masie przeciw wrogom ojczyzny.

Mam wszakże wrażenie, że ogromna większość cieszy się inaczej. Oni cieszą się, że już teraz nie będą potrzebowali o Polsce myśleć, za losy jej odpowiadać, bo chłopci się nią zajmą i chłopci ją zbawią. Wielu z nich tem chętniej mówi o zginięciu, zdegenerowaniu, niezdolności do niczego naszych klas inteligentnych, że to ułatwia im zwalenie na chłopów całego obowiązku zbawiania ojczyzny i całej odpowiedzialności za jej przyszłość.

A teraz, szanowni państwo, którzy się cieszyacie, żeśmy narodem, mającym taki wstręt do wykonywania władzy, do panowania nad innymi — chcecie wiedzieć, jakby świat wyglądał, gdyby wszyscy byli tacy?

Oto panowałby powszechny brak władzy, rząd, a więc i ład, anarchia, zastój, nędza i ciemnota. I ludzkość dyabli by wzięli, boby nie było nikogo, coby chciał wziąć odpowiedzialność za jej losy.

Wszyscy by chcieli abdykować z władzy na rzecz dożywczej pensyi.

Nieboszczyk król Milan kazał się państwu kłaniać.

DIEGO.

Jednym z objawów tych usiłowań jest polu-dniowo-węgierskie towarzystwo kulturalne, otwarte uroczyste w d. 8 b. m. w Szegedynie, otoczoną ludnością przeważnie niemiecką.

Na czele Towarzystwa stał jeden z najwybitniejszych polityków węgierskich hr. Apponyi. Do Towarzystwa zapisało się odrazu 300 członków i rozporządza już ono kwotą 40.000 Koron.

Celem Towarzystwa jest rozwój narodowego języka, literatury, nauki i przemysłu. Patryoci węgierscy usiłują przez rozwój kulturalnego życia wśród Madziarów uczynić kulturę węgierską pociągającą dla innych ludów Węgier. Hr. Apponyi w swem przemówieniu zaznaczył, iż Węgrzy nie chcą drogą gwałtu narzucać swego języka, szanując kulturę niemiecką, której dużo zawdzięczają, pragną jednak, aby Niemcy węgierscy, zachowując swój język, uważali się za synów kultury węgierskiej.

Przegląd prasy.

— O „wszechpolakach“ zabrał głos w ostatnich dniach „Przegląd Powszechny“ w artykule ks. Pawelskiego, zatytułowanym „Doktryna etyczna z obozu wszechpolskiego“.

Gdy się u nas mówi o doktrynach jakiego stronnictwa, to zazwyczaj szuka się tylko sposobności do jego wystawienia, lub zohydzenia. Trzeba przyznać ks. Pawelskiemu, że nie poszedł utartymi drogami, i w artykule chodzi mu przedewszystkiem o poznanie doktryny i zaznajomienie z nią czytelników swoich.

Powiada on na wstępie, że w Polsce „dokonywa się w chwili obecnej głęboka przemiana narodowego charakteru“, a że na urabianie się charakterów mają wpływ doktryny etyczne, więc zapoznanie się z nimi uważa autor za nader potrzebne.

Ks. Pawelski rozpatruje dwa niedawno wyszłe dzieła Balickiego „Egoizm narodowy“ i „Dmowskiego „Myśli nowoczesnego Polaka“ i rozpatruje, jakieś już wspomnieli, z zupełną dobrą wiarą, aczkolwiek są ustępy (np. na str. 17 i 18), wypaczające myśl autorów rozbieganych i nie zwracające uwagi na wyraźne ich zastrzeżenia.

„Samo wejście w etykę wszechpolską — pisze ks. P. — sprawia na każdym Polaku nadzwyczaj pociągające wrażenie. Cały system obraca się tylko około idei narodowej, a przyświeca mu daleki, czarujący swoją wielkością, plan.

...Co się tyczy programu moralności narodowej, o który nam chodzi, to z wyjątkiem idei niezawisłości, o której, przy dzisiejszych warunkach, nie określonego na trzeźwo powiedzieć nie można (?) zwłaszcza w poważnym programie, resztę z uznaniem tylko należy powitać. Obowiązki społeczne, ścisły, a czynny związek jednostki ze swoim narodem, to jedno z kardynalnych nakazów etyki. Tą też zasadą, tem ożywieniem idei społeczno-narodowej, tłumaczyć należy tę sympatyę, jaką cieszy się u wielu ruch wszechpolski“.

Artykuł kończy się następującym wnioskiem ogólnym:

„Więc, jak z uznaniem podnieść należy, dążność ruchu wszechpolskiego do rozbudzenia w naszym narodzie poczucia przynależności społecznej — dążność, aby wykorzystać kiepski indywidualizm, polegający tylko na wysunięciu się poza karby społeczne — aby poprawić niemożliwe, albo przynajmniej sentymentalne wychowywanie dzieci — aby wykorzystać bierność, bezczynność, płytką bezinteresowność, bo maskującą tylko słabość i lenistwo — dążność wreszcie, aby to wszystko zastąpić czynną i silną miłością ojczyzny — tak z drugiej strony tem silniej potępić trzeba wszelkie zboczenia od prawdy.“

Za takie zboczenie uważa autor podporządkowywanie wszystkiego dążnościom narodowym. Nie możemy naturalnie na tem miejscu wdawać się z ks. P. w polemikę, chcielibyśmy tylko zwrócić uwagę na jego artykuł, jako na zjawisko w stosunkach naszych dość niezwykle.

— Wychodzący we Lwowie miesięcznik „Tekka“ jest sobie tylko „czasopismem młodzieży polskiej“, zawiera jednak nieraz artykuły, które z wielkim pożytkiem odczytaćby mogli nasi dziennikarze, zwłaszcza zakordonowi. Dorzędu takich należy właśnie artykuł w zeszycie listopadowym, poświęcony sprawie ruskiej. Oprócz wskazówek bibliograficznych dla chcących zapoznać się bliżej z tą ważną sprawą, artykuł bardzo trafnie wypukla niektóre jej strony.

Autor zwraca się przedewszystkiem przeciwko tym „humanitarystom“, którzy głoszą, że dla garstki Polaków, zamieszkałych w Galicji wschodniej, nie warto zakłócać błędnego spokoju z Rusinami, którzy w imię prawa do życia wszystkich narodowości odmawiają tego prawa poważnemu odłamowi naszego własnego narodu. A odłam to istotnie poważny, bo 1.618.180 dusz, stanowiących 33,7 proc. ogółu ludności tej części Galicji.

„Cyfra to — powiada „Tekka“ — wyższa niż cyfra ogółu ludności polskiej w całym Ks.

Plótna

krajowe, irlandzkie, rumburskie na sztuki i metry

Chiffony, Bieliznę stołową i pościel, Barchany białe i kolorowe, Flanelki francuskie do prania, wyroby włóczkowe i trykot.

polecają najtaniej

następcy 6907

A. Gudiensa

Mieszkowski i Sołtys

we Lwowie. (Hotel Europejski).

Poznańskim lub na całym Śląsku Górnym, mających po 1,200,000 ludności, a podobnie trzeboby złożyć na nią ze dwie gubernie w Królestwie. W tem względzie zamilknie może opinia, która rozprawia o polskiej ludności w Galicji wschodniej, a o jakiejś drobnym osadnictwie“.

Ponieważ warunki ekonomiczne ściągają ludność z gęściej zaludnionej Galicji Zachodniej do Wschodniej, przeto ludność polska w tej części kraju wzrasta i zapewne wzrastać nie przestanie. Pomimo krzyków polityków ruskich, położenie ludności polskiej w Galicji Wschodniej jest daleko gorsze, niż ruskiej. Upośledzona jest ona w zaspokajaniu najważniejszych swych potrzeb.

Z powodu niedostatecznej ilości szkół polskich „przeważna część wiejskich dzieci polskich musi się uczyć w ruskich szkołach i po rusku! Znaczna też bardzo część tej ludności nie ma kościołów w pobliżu i chodzić musi do cerkwi. Obydwa te braki prowadzą do wynarodowienia się i „już dziś mamy powiaty, w których ludność, mówiąca po polsku, stanowi ledwie połowę ludności rzymsko-katolickiego obrządku“.

Polacy, ciągnie dalej „Teka“, nie występują zaborczo względem Rusinów, natomiast dzisiejsze pokolenie polityczne ruskie pali nienawiścią do wszystkiego co polskie i dąży do tego, aby „ostatni Łach poszedł wydziedziczony za San lub zruszył się i zapomniał na zawsze, kim był. Polacy pozostali wierni swej

„myśli politycznej zasadniczej, przez wieki po dziś dzień trwającej, myśli, którą ostatni nasz powstańczy Rząd narodowy w r. 1863 określił: „uznanie Litwy i Rusi za części zupełnie równe z Koroną i wspólna z nią jedna całość Polski stanowiące“.

Rząd narodowy co innego jeszcze mówił: „zapewnienie pobratymczym ludom Litwy i Rusi, złączonym z Polską, najrozleglejszego rozwoju narodowości i ich języka“. Powtarza to obecne pokolenie polskie w całej osnowie i w całej pełni. Któżby chciał, któżby mógł myśleć dziś o wynaradawianiu Rusinów. Ich ruch narodowy musi się rozwijać coraz silniej, pocznie być twórczym i wniesie w życie nasze wspólne na ziemiach Rzeczypospolitej nowe pierwiastki kulturalne. O stłumieniu go nikt myśleć nie może. Tak samo nie przeciwdziałamy narodowej samodzielności w odrębności Rusinów, jak pragniemy państwową wspólność, w imię wywalczenia niepodległego bytu Rzeczypospolitej“.

Zgodne pożycie z Rusinami — kończy „Teka“ — nastąpi wówczas, gdy zrozumieją oni,

„że t. zw. Galicja wschodnia nie jest krajem czysto ruskim, że przeznaczeniem jej jest, aby pozostała ziemią kresową, na której obie narodowości żyć muszą. Zrozumieją to zaś wtedy, gdy nie będą mogli marzyć o stłumieniu życia polskiego w tym kraju, gdy zobaczą, że jesteśmy tak silni i tak gotowi do walki, że usiłowania ich muszą pozostać bezowocnymi... Pokój zależy od tego, czy go Rusini będą potrzebowali. „Si vis pacem — para bellum“.

Akcja ratunkowa Towarzystwa Kółek rolniczych.

Powiatowy komitet ratunkowy w Jasle zebrał dotychczas w gotówce 1200 K. — w naturalnych 285 kg. żyta, 67 kg. pszenicy, 64 kg. jęczmienia, 25 kg. owsa, 25 kg. bobu, 37 korcy ziemniaków, 15 wiązek siana, 192 wiązek słomy.

W Husiatynie w skład powiatowego Komitetu ratunkowego weszli prócz przewodniczącego ks. Kazimierza Godziemby Głowińskiego pp. Salawa inspektor straży skarbowej w Husiatynie, Marya Ujejska w Niżborze nowym, ks. proboszcz Wojciech Kostkiewicz w Niżborze nowym, ks. kan. Władysław Librowski w Kopyczyńcach, ks. Podwiński w Lickowcach, ks. Szczepan Preściórowski administrator gr. kat. w Chorostkowie, ks. Walenty Puchala, katecheta w Chorostkowie, Zofia hr. Siemieńska w Chorostkowie, Stanisław hr. Siemieński w Chorostkowie. Komitet zebrał już dotychczas 10.000 kg. datków w naturze.

W Rzeszowie powiatowy Komitet ratunkowy, zawiązany pod przewodnictwem p. Aleksandra Dąbskiego wydał odezwę do nadsyłania datków w naturze lub w pieniądzu do biura Zarządu powiatowego Kółek rolniczych w Rzeszowie ul. 3 Maja, l. 16. Koszta dostawy datków w naturze do Rzeszowa zapłaci Komitet ratunkowy natychmiast po otrzymaniu przesyłki dokonanej furmanką lub koleją. Datki w naturze winne być wszakże dostawiane w dobrze naładowanych worach. W gotówce Komitet zebrał już dotychczas 313 kor.

Obchody narodowe.

Halicz. W sobotę dnia 28 z. m. odbyło się w tutejszym kościele parafialnym żałobne nabożeństwo ze stosownym kazaniem okolicznościowym, wygłoszonym przez ks. Leopolda Kościńskiego, niestrudzonego pracownika na niwie ojczyznej, za bohaterów z 1831 r.

We wspólnie udekorowanym kościele liczna publiczność z miejscowymi urzędnikami i Sokołem na czele udział wzięła.

Janów. Dnia 4 b. m. oddział Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Janowie koło Lwowa urządził rocznicę listopadową z uroczystym nabożeństwem żałobnym w kościele miejscowym ob. lac. za spokój duszy ś. p. Tadeusza Kościuszki.

Z tego powodu przystrojono w nawie kościoła katafalk płonącymi świecami, zielenią i kosami a w środku umieszczono popiersie T. Kościuszki. W nabożeństwie wzięli udział mieszczenie i osoby wszystkich stanów i zwierzchność miejska miasta Janowa. Po nabożeństwie odbył się poranek Kościuszkowski zebraniem się wielu osób w dużej udekorowanej sali. Do zebranych przemówił dr. Czernyński, jako prezes oddziału, poczem p. Jaworski, kierownik szkoły miejscowej wygłosił obszerny odczyt o T. Kościuszcze, skreśliwszy życie i czyny tego bohatera.

Po uroczystości, która przeciągnęła się do godziny 11:30, odpiewano kilka pieśni narodowych.

Nisko. Staraniem niżańskiego Koła T. S. L., które pod kierownictwem p. Pielowej (przew.), p. Dolnickiej (zast. przew.), p. Freundlicha (sekr.) i innych członków Zarządu rozpoczęła pracę na tej wdzięcznej glebie ludu mazurskiego, odbył się w sobotę d. 5 grudnia wieczorek Mickiewiczowski. Salę Kasyna wypełniła cała miejscowa i okoliczna inteligencja: dochód przeznaczony był na pierwsze czytelnie i biblioteczki ludowe. Słowo wstępne wygłosił zaproszony przez zarząd Koła p. St. Stronicki, przewodniczący lwowskiej Czytelni akad. Nastąpiły produkcje artystyczne, które stały na wysokim poziomie i odsłoniły kilka sił artystycznych miejscowych, z wszech miar sympatycznych. W Trio skrzypiec i fortepianu (dr. Dumaire, dr. Radziński, p. Pielowa) było dużo pietyzmu dla sztuki i dużo wdzięku. Piękny, silny, a zarazem pod każdym względem i w modułacji, i w deklamacji znakomicie opanowany, głos tenorowy dr. Ławrowskiego stawia go w rzędzie pierwszorzędnych sił amatorskich; dzielnie dotrzymywała mu placu i w śpiewie solowym, i w duecie p. Bigowa, żona inżyniera. Redutę Ordona deklamował p. Fiedler. Pani Helena Korecka, żona aptekarza, wysunęła na czoło produkcji swe solo fortepianowe, „Barcarolę“ Rubinstein i „Le Rossignol“ Liszta gra ogromnie szlachetną, subtelną, wyrazistą, owianą rzetelnym poczuciem artystycznym. — Wobec żywego obecnego ruchu w Nisku można być pewnym, że ten wybitny zespół sił amatorskich, którym rozporządza Nisko i okolica niejednokrotnie jeszcze przyczyni się do uszlachetniania życia towarzyskiego, a przede wszystkim do wsparcia działalności Koła T. S. L., z którym idzie szersza myśl obywatelska i ruch ideowy.

MAŁY FEJLETON.

Jan Świerk: **P i j a k.**

— Pił i pił przez końca. Niezwytrzymana godzina z nim była. Caluską zimę jeno przeleżał w stancy, a wołał raz za razem:

— Szpiyrtusu dawaj!..

— Ta skądże ci wezmę tela szpiyrtusu?... Ta miej jakoweś opamiętanie, przez roboty jesteś całą zimę, ja na ciebie zarabiam jak mogę, a ty szpiyrtusu wołasz? Mrozy cisań aż okropa. Tę ćwiartkę węgla co kupię za 14 centów to i nie znać w stancy, w sklepie zbogrowali mi chleba na półdziewięta szóstki i więcej dać nie chcą, a ty ino chlejesz tę wodę i chlejesz przez końca.

— Szpiyrtusu mi daj... bo śmierć ci zrobię... nie będę zważał ani na kryminał, ani na żandarów... jeno śmierć ci zrobię...

— Straszne rzeczy!.. Pijak był od dawna, ale przez tę zimę rozpił się do cna. Roboty nie ma żadnej. Chodził i prosił, do byle czego byłby się chycił, ale nie było nic. Z początku leżał w stancy niby śpiący... potem klon, potem ciskał na ziemię co miał pod ręką, a teraz nie jeno szpiyrtusu i szpiyrtusu woła.

Cierpiała biedna żona parę miesięcy, ale jak już wszystko było w zastawie, centa nie miała cały tydzień, tak i od niego dłużej cierpieć nie mogła.

— Nie dam szpiyrtusu i koniec. Abo sobie idź gdzie w świat, abo ja sobie pódę, dalej tego nie ścierpie.

Jak zaczęła dokładać gadaniem, jak i jego pasya chyciła, mało jej nie zabił...

Sąsiedzi wyratowali, dokrzesili się, jego wygnali w świat...

— Pijak był, pijakiem się ostał, już końca z nim niema, niech sobie idzie gdzie chce... ani go znać chcę, ani widzieć chcę.

I pijak poszedł.

Obrzmały, zarośnięty, z oczyma czerwonymi, w odzieniu lichem powłócił się piechotą, aż do Oświęcimia, bo tam agenty do Prus biorą. Ona została się w nędzy okropnej.

Długów pełno, roboty ledwie 2—3 dni w tygodniu. Bez stancyi całe lato biedowała, nocując byle gdzie, czasem i po tygodniu bez ciepłej strawy, ale i w tej nędzy odżyła przecie, bo już pijaka nie

miała przy sobie, nie słyszała ciągłego wołania o szpiyrtus, nie bała się jego bicia.

Aż tu we wrześniu zjawia się on — pijak.

— A ty po co? niedobrze ci tam było siedzieć, gdzie robotę miałeś? szpiyrtusu chładeś ileś kciał, nikt ci nie bronił... po coś się tu przywłókił, ażeby mnie zabić?..

Lecz pijak nie pijany, „trzeźwy“ całkiem, po dobroci jej mówi, że przyjechał z pieniędzami, stancję wynajmie, na zimę ziemniaków kupi, dla niej chustę na głowę przywiozł...

— W Imię Ojca i Syna!.. Przemienienie Pańskie... czy to ty, czy nie ty?... Toś ty syckiego nie przepił? toś ty i składał cent jaki?..

Gruchnęło po wsi jakby bębniem ogłaszano, że pijak wrócił, że pieniądze przywiozł, że już po szpiyrtus nie posyła, że żony nie bije, że był w Prusach daleko w lesie przy karczunku, że jak się tylko „chycił“ roboty, pijaństwo go odeszło.

I już dwa tygodnie jest we wsi, a ani razu w szynku nie był. Tylko chodzi za robotą i prosi, aby go przyjeńci do czego bądż, bo strasznie się w głowie zawraca od próżnowania i ancor taki zbiera, że albo pić, albo bić...

Boi się i ona strasznie, że przez roboty znów pijakiem zostanie, a i sąsiedzi tak mówią...

Czyż tylko Prusacy robotę mu dadzą?..

Tylko u nich pijak pić przestanie?..

KAZET. WARCHOŁ.

Gdzie? kiedy swój początek bierze?

Jakie przeszłości jego dzieje?

I w której się pojawił erze?

I jakie przebył już koleje?

Dziś trudno orzec — dosyć na tem,

Że równie ze zielskami ziemi,

Jak słońce słońcem, jak świat światem,

Warchoł rozplecił się na ziemi.

Zaiste! dziwne to stworzenie,

Nie łatwy typ do określenia:

Skórę swą zmienia, jak odzienie,

Jak kameleon barwy zmienia.

Żadnej nie lęka się zakąły

Typ przeciętnego demagoga,

Będzie: czerwony, czarny, biały,

Gdy trzeba — to się wyprze Boga!

Ma dziwnie czuły węch ta bestya!

Niech no z projektów różnych toni

Pocziwa sprawa się wyłoni,

Albo żywotna inna kwestya —

Już warchoł zaraz rwie z kopyta,

A on to doskonale umie —

I „cudaceus“ w ręce chwyta

I dalej macić wodę w tłumie!

Wytrwale póty męty miesza,

(Celu własnego nie spuszcza z oka),

Aż wreszcie cała szara rzesza

Uwierzy w niego, jak w proroka.

W tęczowo-złotej aureoli

Przedstawić umie: co to będzie!

Kiedy on, warchoł z ludu woli,

Trybuna wielki tron zasiądzie!

Dodaje wiary i otuchy,

Nadzieje w biednych sercach nieci...

A oni lecą, jak te muchy

W pajęczce nastawione sieci!

W frazesy ufni, w puste słowa,

Nie przeczuwają, że w nich zguba,

Że się poza tem tylko chowa

Egoizm brudny — samoluba.

Niedługo trzeba czekać na nie:

Że dali wziąć się przynętę wędka

Pouczy ich rozczarowanie,

Które przychodzi nadto prędko.

A jednak! — któż zrozumieć zdoła?!

Oto wysłannik ten piekielny,

Bez czci, bez wiary i bez czola,

Warchoł — jest wieczny! nieśmiertelny!!

Kalendarz „Słowa Polskiego“

na rok 1904.

wyszedł z pod prasy

jest do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“

Cena egzemplarza w oprawie 1 k. 20 h.,

z przesyłką 1 k. 40 h.

(w opasce polecanej 1 k. 60 h.)

Przy gracen i zapawacn, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— Do numeru dzisiejszego dołączamy kusz pracy p. Krajewskiego pt. „Tajne związki w Galicji“.

Wykonuje bilety wizytowe, zaproszenia ślubne, balowe, faktury, etykiety, plakaty, dyplomy, nuty, obrazy, itp.

Zakład art.-graficzny „Promień“

Lwów, Kopernika 20
Litografia i cynkografia
Światłodruk.

— **Protest zarządu lwowskiego Tow. właścicieli realności**, z powodu zamierzonego podwyższenia miejskich dodatków do podatku domowo-czynszowego, oraz gminnych podatków czynszowych, opłacanych przez lokatorów, dołączamy do dzisiejszego numeru „Słowa Polskiego“ dla wszystkich prenumeratorów miejscowych.

— **Wielka uroczystość w Czerniowcach.** W poniedziałek, dnia 14 b. m., odbędzie się w Czerniowcach niezwykła, a na wielkie i wspaniałe rozumiały zakreślona uroczystość narodowa polska.

Za inicjatywą istniejącego tam Stow. polskich akademików „Ognisko“, a na fundusz założenia w stolicy Bukowiny bursy dla biednej diatwy polskiej, komitet tamtejszych Polaków, z profesorem wszechniczy dr. Alfredem Halbanem na czele, udał się do kół literackich i artystycznych we Lwowie z prośbą o pomoc w urządzeniu obchodu rocznicy A. Mickiewicza.

Przedewszystkiem największą zasługę odnosi dyrektor teatru, p. Pawlikowski, który zezwolił na to, ażeby artyści jego sceny odegrali piękny utwór ks. prałata J. Gnatowskiego, p. t. „Jak liście z drzew strącone...“ Prolog do tego dzieła napisał redaktor K. Kolakowski i sam go wygłosi.

Przyszła również z pomocą sympatyczna śpiewaczka naszej sceny p. Gembarszewska, tenor p. Malawski, a nawet bawiąca na koncertach w Filharmonii młodzieńca, a znakomita wirtuozka, Węgierka, panna Stefania Geyer, którą krytycy nasi stawiają wyżej od Kubelika. Akompaniament objął prof. Neuhauser.

Wspaniała wycieczka artystyczna na kresy wywołała formalny zapal nie tylko na całej Bukowinie, ale także na sąsiednim Pokuciu. Jak donoszą, wszystkie prawie karty wstępu do ogromnej sali muzycznej zostały rozebrane. Komitet zarezerwował tylko miejsca dla gości lwowskich, których bardzo wiele wybiera się na Bukowinę. Polacy czerniowieccy przygotowują owacyjne przyjęcie dla rodaków z Ojczyzny. Dzienniki lwowskie wysyłają awyeh sprawozdawców. Będzie to uroczystość piękna i dla Polaków bukowińskich wielkiego znaczenia.

Aby ułatwić mieszkańcom Lwowa zwiedzenie prześlicznej stolicy Bukowiny i zbliżenie się do zapomnianych rodaków na kresach, komitet obchodu wynajął umysłny pociąg kolejowy, który na tę uroczystość odejdzie ze Lwowa do Czerniowca w poniedziałek o godz. 6 rano. Uczestnicy wycieczki muszą tym pociągiem jechać gremialnie. Natomiast z powrotem każdy może powracać pociągiem zwyczajnym, który i kiedy będzie dlań wygodnym, o każdym czasie a to w przeciągu dni 30.

Legitymacje i karty jazdy do uczestnictwa w wycieczce wydaje Biuro dzienników p. Sokołowski (przez Hausmana) od dzisiaj aż do niedzieli włącznie, a na dwie godziny przed odejściem pociągu biuro kom. na głównym dworcu kolei. Ceny przejazdu tam i z powrotem: III. kl. 16 kor., II. kl. 20 kor. Pociągi pośpieszne wykluczone. Za komitet: *Klemens Kolakowski*, wydawca „Gazety Polskiej“ w Czerniowcach. Prof. dr. A. Halban, prof. wszechniczy w Czerniowcach.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W niedzielę, dnia 13 b. m. Prof. K. Eljasz: „Gwiaźdzyste“ (z obrazami świetln.). Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Początek o godz. 5. — Prof. dr. I. Nusbaum: „Pasorzytnictwo w świecie zwierzęcym“ (z demonstr.) Uniwersytet, św. Mikołaja 4. Sala XIV. Początek o godz. 6.

— **Dyspensa na Nowy Rok.** Ponieważ Nowy rok przypada tym razem w piątek, zniósł papież na ten dzień przepis postu. Można zatem jeść w dniu tym mięsne potrawy.

— **Z życia młodzieży.** Posiedzenie komisji oceny książek akademickiego Koła P. S. L. odbędzie się w poniedziałek, 14 b. m. o godz. pół do 8 wieczorem w „Czytelni akademickiej“.

Posiedzenie „Kółka literackiego“ Tow. akadem. „Związek“ odbędzie się w poniedziałek dnia 14 b. m. o godz. pół do 8 wieczorem.

— **Teatry:**

Teatr miejski:

W sobotę po raz trzeci: „Aida“ opera w 4 aktach (7 odsłonach) Józefa Verdi'ego. Trzeci gościnny występ Józefiny Kurtzówny i Władysława Leliwy, artystów opery warszawskiej.

W niedzielę o godz. 3½ popołudniu (po cenach dramatu) „Dziesięć cór na wydaniu“ operetka w 1 akcie Soupego; nastąpi „Divertissement baletowe“ — zakończy: „Pan Choufleuri przyjmuje“ operetka w 1 akcie Jakóba Offenbacha.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczór po raz trzeci: „Skąpiec“, komedia w 5 aktach Moliera. Rozpocznie po raz drugi: „Jak liście z drzew strącone“, obraz dramatyczny w 1 akcie przez Jana Ładę.

W poniedziałek po raz czwarty: „Aida“, opera w 4 aktach (7 odsłonach) Józefa Verdi'ego. Czwarty gościnny występ Józefiny Kurtzówny i Tadeusza Leliwy, artystów opery warszawskiej.

We wtorek po raz drugi: „Safandul“, komedia w 4 aktach Wiktorina Sardou.

We środę po raz piąty: „Aida“, opera w 4 aktach (7 odsłonach) Józefa Verdi'ego. Piąty gościnny występ Józefiny Kurtzówny i Tadeusza Leliwy, artystów opery warszawskiej.

Teatr ludowy:

W sobotę 12 b. m. o godz. 3½ popołudniu, przedstawienie dla młodzieży po cenach znizowanych: „Balweder“, sztuka w 5 aktach przez Bolesławca.

W sobotę wieczorem o godz. 7½ drugi występ p. Zofii Czaplińskiej: „Miłostki“, sztuka w 3 aktach Artura Schnitzlera.

W niedzielę 13 b. m. o godz. 8½ popołudniu: „Roznosicielka chleba“, sztuka w 8 obrazach przez Montepina.

W niedzielę 13 b. m. o godz. 7½: Trzeci występ p. Zofii Czaplińskiej: „Dwór we Władkowicach“, komedia w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

— **Protest przeciw podwyższeniu podatków gminnych.** Wczoraj skończył się 14-dniowy termin ukazany statutem miasta, przez który preliminarz budżetu miasta Lwowa na rok 1904, był wyłożony do publicznego przeglądu w magistracie. Z prawa tego z pomiędzy 160 tysięcy mieszkańców miasta nie korzystał literalnie nikt. Mimo to wniesiono jednak ze strony towarzystwa właścicieli realności protest przeciw niektórym pozycjom preliminarza, na podstawie wiadomości o nich, otrzymanych z innej strony. Protest zwraca się przeciw dwóm pozycjom przychodów w projekcie budżetu, a mianowicie przeciw a) zamierzonemu podniesieniu dodatków gminnych do podatków stałych, b) przeciw zamierzonemu podwyższeniu podatku czynszowego gminnego (t. zw. grosza czynszowego). Pismo powyższe uważane jest jako owe „spostrzeżenia“, które wolno na mocy §. 80 statutu miejskiego czynić każdemu obywatelowi przy przeglądaniu budżetu, a które w myśl przepisów tego statutu przy rozpoznaniu budżetu muszą być przez radę miejską wzięte pod rozważenie. Z tego powodu magistrat przesłał ów protest do rozpatrzenia komisji budżetowej, która właśnie rozpoczyna swą czynność. Referentem generalnym i sprawozdawcą działu przychodów jest dr. Rutowski, jemu też przydzielono rzeczony protest do sprawozdania.

— **Uzasadnione skargi.** Dochodzą nas skargi, że sprawa mianowania praktykantów rachunkowych i manipulantów, która wyłącznie przysługuje samemu prezydentowi, odwieka się już od przeszło roku. Pan prezydent, jakby go to nie nie obchodziło, nie interesuje się tem, że ludzie ukwalifikowani pracują i że wykonywują ich pracę, zamknął sprawę do biurka, a sam zajęty sprawą defraudacji, nie pomyśli dlaczego ci ludzie mają cierpieć z tego powodu? Czy to ma być zachętą do pracy dla nich i czy jątrzenie takie na dobre wyjdzie gminie, nie chcemy sprawy przesądzać, spodziewamy się jednak, że pan prezydent sam, nie czekając, jakie konsekwencje z tego wypłyną, załatwi sprawę jak najprędzej i położy kres niezadowoleniu. A może i reprezentacja miasta Lwowa zajmie się tą sprawą.

— **Lustracja magistracka.** Prezydent miasta rozpoczął ponowną lustrację biur magistratu. Wczoraj odbył on przegląd departamentu IX. (sanitarnego), dzisiaj zaś departamentu III. (budowniczego). W najbliższych dniach spodziewana jest lustracja dalszych biur.

— **Budżet miejski.** Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komisji budżetowej miejskiej. Obrady rozpoczęły się bardzo późno i przy komplecie szczupłym z powodu, że równocześnie odbywały się posiedzenia kilku innych komisji. Z tego powodu uchwalono przedewszystkiem prosić prezydenta miasta o zarządzenie, ażeby w czasie, na który zwołana jest komisja budżetowa, nie były назначane żadne inne posiedzenia.

Następnie poruszono kwestję, czy nie byłoby stosownem, ażeby obrady komisji odbywały się jawnie z dopuszczeniem sprawozdawców dzienników. Po krótkiej dyskusji, uchwalono, że dyskusja budżetowa ma być prowadzona z wyłączeniem jawności — upoważniono jednak sekretarza komisji do wydawania komunikatów o uchwałach powziętych bez szczegółów dyskusji.

Następnie rozpoczęła się dyskusja ogólna nad budżetem, w której naturalnie wszyscy mówcy zajmowali się przedewszystkiem kwestją zamierzonego podwyższenia podatków. W tej mierze zdania były podzielone. Jedni stawiali na tem stanowisku, że mieszkańcy są już przeciążeni licznymi podatkami, opłatami i daninami — i naturalnie z góry oświadczali się przeciw wszelkiemu dalszemu podwyższeniu podatków, inni bronili zapatrywania, że gospodarstwo gminy, jak każde gospodarstwo publiczne, musi przystosować swoje dochody do swoich potrzeb, a przeto w razie konieczności nie może się zaważać nawet przed dalszym podwyższeniem podatków.

Kwestyi tej nie rozstrzygnięto jednak, bo wogóle wczoraj nie była jeszcze pora do stanowczej decyzji w tej mierze. Komisja zgodziła się w końcu na zapatrywanie referenta generalnego p. dra Rutowskiego, że przedewszystkiem należy dokładnie rozpatrzyć dział wydatków budżetu gminnego, a dopiero potem będzie pora do debaty, czy podwyższenie podatków jest potrzebnem, czy nie.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się w poniedziałek; prowadzony będzie na niem dalszy ciąg dyskusji ogólnej ewentualnie także rozprawa nad budżetem szkolnym.

— **Oswojony nietoperz.** Widzieliśmy już oswojone jeże, jaszczurki a nawet żaby, ale zdaje się, nikt dotąd nie słyszał, aby komuś przyszła myśl oswojenia nietoperza, tego stworzenia, które z nastąpieniem zmroku tajemniczym swym lotem szerzy postrach wśród przesądnych prostaczków, lub zbyt nerwowych pań a nawet i panów. Tymczasem okazuje się, że każde niemal stworzenie oswoić można, ale potrzeba do tego umiejętności, a przedewszystkiem serca dla wszelkiego

tworu żywego. Właśnie w tych dniach w mieszkaniu znanego na polu naukowym badacza natury, profesora tutejszego uniwersytetu, p. Z. widzieliśmy po raz pierwszy w życiu oswojonego młodzieńczego nietoperzyka którego prof. Z. złapał przed 3-ma miesiącami w Szczawnicy. Możemy zapewnić piękne czytelniczki, że jest to nader miłuchne stworzonko i dziwnie już jest przywiązane do swego opiekuna. Prof. Z. żywił go podczas cieplejszej pory muchami i ćmami, obecnie karmi go wszelkiego rodzaju owadami domowymi, których w mieszkaniach naszego grodu znaleźć można zbytnią może obfitość. Pielęgnowanie tego stworzonka o tyle jest utrudnione, że cały dzień śpi, a dopiero z nadejściem nocy budzi się i domaga się pokarmu. Nasyca się się, długi czas lata po pokoju, ożywiając ciszę nocną. Właściwie, z nastąpieniem pory zimowej powinien byłby zapaść w sen paromiesięczny, zmiana jednak warunków wywołała już objaw nienormalny, że budzi się co drugą lub trzecią noc i zasypia dopiero nad ranem. Siedząc obok siebie w przepaściach fałdach ciepłego zimowego płaszcza, gdzie uczepliwszy się łapkami z główką zwieszoną na dół, w rozkosznych śnie przepędza godzinyienne.

Prof. Z. zapewniał nas, że miłuchne stworzonko jest zarazem nadzwyczaj pojętne i z tej strony zasługuje na bliższe zbadanie.

— **Ostrożnie postępować należy przy zakupie drzewa i węgla, jakiś oszust bowiem uwija się po mieście i pobiera zadatki na węgiel i drzewo.** Od kilku dni już codziennie zgłasza się w policyi po kilku poszkodowanych, aby tracić czas na chodzeniu po biurach i sądach, a pieniędzy nie odzyskać.

— **Ucieczka obłąkanej.** 30-letnia umysłowo chora Wiktorja Folczyk z Łobatówki pod Krosnem, ubrana po wiejsku, prowadzona przez brata swego do zakładu w Kulparkowie, zbiegła mu w drodze i uciekła do miasta.

— **Zbiegi.** Urząd gminny w Bóbrce poszukuje Jana Burzańskiego, który ponaciągawszy w najrozmaitszy sposób obywateli tamtejszych na znaczne kwoty pieniężne, uciekł w nieznanym kierunku.

Rodzina Picholów, zamieszkała w Tarnopolu, poszukuje 14-letniego Markusa Picholza, który miał zbiec do Lwowa, aby poświęcić się tu włóczędztwu i lekkiemu zarobkowi.

— **Przejechania.** W ul. Grodzickich przejechał gospodarz z Malechowa przekupkę Anastazję Poradę. Ponieważ pogotowie Tow. ratunkowego znalazło u Porady prócz potłuczeń, ciężkie uszkodzenie, bo skrócenie stawu skokowego, oddano nieostrożnego woźnicę do aresztów, konie zaś powierzono jego żonie.

W ul. Żółkiewskiej przejechał woźnica dworski z Laszek, Iko Pawłowi, żebraka Tomasza Suchockiego. W policyi jednak okazało się, iż woźnica był niewinnym, żebrak bowiem zebrałszy sporo datków „przy piątku“ tak się spił, iż padł pod tylne koła przejeżdżającego ulicą wozu. Po opatrzeniu przez Tow. ratunkowe, oddano Suchockiego do aresztów celem wytrzeźwienia.

— **Handlarze zegarkami.** Wczoraj aresztowali agenci policyi uwijającą się w ul. Kazimierzowskiej trójkę notowanych złodziei: Ferdynanda Orkasiewicza, Michała Subata i kochankę jego Maryę Stelmach. Przy rewizji znaleziono przy nich dwa srebrne zegarki i kilka kartek zastawnych na pozostawiane w bankach zegarki. Przytrzymana trójka nie straciła humoru i oświadczyła komisarzowi beczelnie, iż handluje zegarkami, nie mogła jednak podać, z jakiej fabryki je sprowadza.

— **Zbłąkany chłopak.** Dnia 1 października b. r. przyprowadzono z ul. Żółkiewskiej zbłąkanego chłopca, liczącego około 8 lat. Chłopak jest tak słabo rozwiniętym umysłowo, iż nie umie podać swego nazwiska ani pochodzenia, ubranym był ubogo po miejsku. Tymczasowo umieszczono go w przytulisku Braci Tercyarzy, a magistrat uprasza o zawiadomienie któregośkolwiek komisaryatu miejskiego, jeśli by kto miał jaką wiadomość o pochodzeniu chłopca lub miejscu pobytu jego rodziny.

— **Dzieci woźnicami.** Wczoraj najechał dwunastoletni Mojżesz Fischman w ul. Szpitalnej na wóz piekarski p. Karola Jąbłońskiego i przebił mu dyszlę budę na wylot. Możeby policya wreszcie raz zajął się sprawą woźniców i zapobiegła, aby nie powierzano dzieciom i niedorostkom powożenia po ulicach miasta, co powoduje ustawiczne wypadki.

— **Zgubione rzeczy do odebrania.** Magistrat m. Lwowa podaje do wiadomości, że dyrekcja policyi we Lwowie nadesłała rozmaite w miesiącach styczniu, lutym, kwietniu, maju, czerwcu i lipcu 1903 w różnych punktach miasta znalezione przedmioty, po które dotąd nikt się nie zgłosił, a mianowicie: torebkę z pugilaresem i kartką zastawną. Banku ormiańskiego, tablicę przystanku kolei elektrycznej, broszkę z dyamentami, 2 kawalki materyi i kilka metr. taśmki, zarękawek, 2 półmiski, 4 podkowy końskie, damską torebkę, zarzutkę letnią, kapelusze i książkę robotniczą, męskie rękawiczki skórkowe, złoty remontoir damski, kapelusze filcowy, damską pelerynę, paczkę czystego papieru, książkę szkolną, torebkę z kluczami i 2 chusteczkami, notatkę z hebrajskim pismem i rachunkiem, torebkę czarną damską, czarną torebkę i książkę do modlenia, 4 lornetki, 4 etui skórzane, zarękawek, 2 welony czarne, 3 szpilki do kaneluszy, koronkę z krzyżkami

NOWA FABRYKA KRAJOWA!

Krochmatu brylantowego Bażanta.

założoną została we Lwowie. Krochmat krajowy będzie

wkrótce we wszystkich sklepach do nabycia!

Zastępstwo na wschodnią Galicyę i Bukowinę objął A. Kossowski, Dom handlowo-komisowy, Kopernika 1. 22.

z białych paciorków, 6 sztuk kluczyków, 4 parasolki, 2 laski i 3 pojedynczo kalosze, pakiet z paru mankietami, kołnierzykiem, krawatem i 2 papierowemi podkładami pod tort, 2 pary bielizy, zarzutkę letnią i kluczyk, białą serwetkę, srebrny zegarek remontoir, srebrny zegarek z napisem Urania, srebrny zegarek z łańcuszkiem z talskiego srebra, czarną turebkę i chusteczkę, torebkę z chusteczką, torebkę z żółtej skóry, torebkę z nicianami półrękawiczkami, srebrny zegarek damski z łańcuszkiem, srebrny zegarek, srebrny zegarek damski z dewizką i torebkę z chusteczką. W celu wykazania prawa własności, ewentualnie odebrania tych przedmiotów, zechcą się zgłosić interesowane strony w biurze Depart. I. Magistratu w godzinach urzędowych w przeciągu dni 14.

— Udaremnione dzieciobójstwo. Wczoraj około godziny 3 popołudniu mieszkańcy domu pod l. 81, przy ulicy Żółkiewskiej usłyszeli kwilenie niemowlęcia w dole kłoczącym. Natychmiast zawiadomiono o zdarzeniu policję, która wysłała na miejsce wypadku komisarza p. Chmielowskiego. Dzięki jego energii powiodło się jeszcze ocalić życie dziecieniu, posłał bowiem po zamieszkałego w pobliżu kanalarza i ten wydobyl z domu skostniałe już dziecisko. Następnie wezwano również niedaleko zamieszkałą акушерkę, która zdołała jeszcze przywołać do życia niemowlę, liczące zaledwie kilka godzin. Śledztwo w toku, dziecisko zaś oddano w opiekę komisarytawki dzielnicy.

— Nie czekał na wyrok. Wczoraj około godz. 7 wieczorem skończyła się rozprawa karna oskarżonego o kradzież Marcina Strzałki, zwanego przez złodziei „Żelaznym“. Podczas gdy sędziowie udali się na naradę celem wydania wyroku, p. Marcin rozmyślił się i zrezygnowawszy z wysłuchania wyroku uciekł z poczekalni. Podczas ucieczki trafił na placu Maryackim na agenta policji Günsberga, który właśnie był świadkiem rozprawy i wracał z sądu. Strzałka wpadł w otwarte ramiona uradowanego agenta i uwolnił się z serdecznego uścisku dopiero w sądzie karnym, gdzie mu odczytano wyrok, skazujący go na pięć lat więzienia.

— Zgubiono. Dyetaryusz p. Stan. Kotowicz zgubił metrykę i świadectwo odbytej służby przy straży skarbowej. — Pna Klaudia Bliżńska zgubiła złoty damski podwójnie kryty zegarek wraz ze srebrnym łańcuszkiem i kilku brelokami. — Przechodząc ulicą Kazimierzowską i pl. Gołuchowskiego, zgubiła p. Henryka Ruckerowa liliowy pulares skórkowy, okuty srebrem, zawierający 10 kor.

Kronika policyjna. W ul. Śniadeckich pod l. 6 dostał się na strych jakiś urwisz i skradł służącej Elwie Kaczyńskiej całą jej garderobę letnią i bieliznę. — W Ryńku schwyciono piętnastoletniego Władysława Śrokowskiego na gorącym uczynku kradzieży czapki z wystawy sklepowej p. Józefa Schulca. — Podczas targu w Ryńku przytrzymano i oddano w ręce policyjanta Maryannę Henoch, kobietę, która codziennie kradnie na targu wiktuały. Już poprzednio przychwyliły ją kilkakrotnie przekupki, lecz z powodu nieobecności policyjanta puszczały wolno, wczoraj jednak zjawił się tam przypadkowo stróż bezpieczeństwa i zabrał złodziejkę do aresztów. — Podobny los spotkał posługaczkę Annę Biszcuk, której zachciało się skosztować na obiad gęsi, schwycono ją jednak i oddano policji. — Z otwartego mieszkania dozorca domu Antoniego Kurylaka skradziono z kufra również otwartego suknie i damski kaftanik granatowy. — W ul. Sienawskiej pod l. 21 skradziono właścicielowi realności p. Józefowi Jakubiszynowi, po rozbiciu komórki l. 23 skradziono z ganku pościel Fanny Tauberowej. — Handlarce Etti Gutman, zamieszkałej przy ul. Rzeźni pod l. 3, skradziono dużą pakę drewnianą, zawierającą salonowe zapakki wartości 60 koron. — Do sklepu z porcelaną Maryi Scheiblich przy pl. Bernardyńskim pod l. 12a. dostał się za pomocą wytrycha w porze obiadowej jakiś złodziej i zabrał z kasy sklepowej 52 koron. Powracająca z obiadu właścicielka sklepu widziała wychodzącego ze sklepu mężczyznę, który tak uciekał, że aż pogubił kalosze. — Z plebanii św. Piotra i Pawła skradli niewysłędzeni dotąd złodzieje kilka metrów rymy blaszanej, a wczoraj poczęli rozbierać dach. Spłoszył ich przy tej robotce diak parałfany, który spotkał następnie obu złodziei na pl. Krakowskim, zanim jednak zawołał policyjanta, rzeźmieszkę poznali go i zbiegli.

Znaleziono. W ul. Sykstuskiej znaleziono białe kononkowe boa damskie. — W ul. Trzęsiego Maja znaleziono szarną parasolkę damską.

— Kołomyja. (Rutenizowanie przez szkołę.) Zamieszczona przed kilku dniami pod tym tytułem korespondencya w „Słowie Polskim“ wywołała u nas wiele krzyku. Za „Słowem Polskim“ powtórzyła ją komentarzami „Gazeta Kołomyjska“. Świadectwa wóch uczniów ze szkoły ruskiej, Polaków, a uczęszczających na religię ruską, znalazły się na ostatniem posiedzeniu Rady gminnej, zabrał je p. burmistrz do zrobienia użytku, jak się wyraził. Czekamy. Sprawa wyjaśnią nam już dokładnie jaką tendencję ma Kołomyjska szkoła ruską! Głównej winy tego nadużycia nie należy przypisywać jednak ani staroście, ani inspektorowi szkol. p. Łeszczde. Główną rolę gra tu kierownik tej szkoły, p. Rybak, sprowadzony przez usinów z Myszyń. Pan ten nie tylko wykroczył przeciw obowiązującej ustawie szkolnej, ale nie wysyłał dzieci na religię polską do sąsiedniej szkoły im. Karłowskiego, wbrew poleceniu Rady szkol. okręgowej kazał im uczęszczać na religię obrz. gr.-kat. w swojej szkole. Sprawa cała była w tajemnicy — dopiero po przejściu uczniów do szkoły wydziałowej wysłała kuletnia praca p. Rybaka na jaw. Na świadectwach uczniów podpisany był ruski katecheta. W sprawie

te wdala się, jak się dowiadujemy, Rada szkol. okręgowa. Znajac bezstronność inspektora szkol. p. Łeszczgi, spodziewamy się, że sprawa ta „gorliwemu ruskiemu patriocie“ nie ujdzie na sucho.

— Jarosław. (Święto kupców.) Dla uczczenia patronki świata kupieckiego N. P. Maryi we wtorek 8 b. m., jako w święto Niepokalanego Poczęcia, odprawili sędziwy ks. Bernard Filar w kościele OO. Dominikanów uroczystą mszę, przy której ze światłem asystowali wszyscy katolicy kupey jarosławscy, a następnie od ołtarza przemówił ks. Filar na temat modlitwy pańskiej. Wieczorem urządzili kupey towarzyskie zebranie w „Gwiazdzie“, na które przybyli też poseł dr. Jahl i naczelnik sądu p. Fontana. Zabawa przeplatana monologami, zabawami towarzyskimi i grą muzyki „Gwiazdy“ przeciągnęła się poza północ i wywarła na uczestnikach jak najlepsze wrażenie.

— Monasterzyska. (W sprawie odbudowania miasta.) Jeżeli kiedy, to w dobie zimowej, przykry i bolesny widok przedstawia się oczom obserwatora. Tysiące nędzarzy bezdomnych, okrytych łachmanami, głodnych, bosych i wynędzniałych — snują się, jak duchy upiórów pośród gruzów, zgłiszcz i popiołów. Wszędzie płacz, jęki i bezdenne rozpacz wyciska lzy i krwawi serce. Zapobiedz tej nędzy i tej rozpacz na razie trudno! Reprezentacya miasta czyni co może, ażeby ulżyć niedoli tych nieszczęśliwych, ale nie mając środków na ten cel, jest również zrozpaczoną. Społeczeństwo nasze również nie może z uszczerbkiem własnym zapobiedz tyłu klęskom, jakie nieszczęsny kraj nasz rok po roku nawiedzają. Składki zatem na rzecz tut. pogorzalców są dotąd nader skromne, bo zaledwie kilka tysięcy koron wynoszące. Zapobiedz tej niedoli może tylko wysoki rząd od którego pomocy kraj i poszczególne miejscowości domagać się mają prawo. To też reprezentacya naszego grodu czyni bezustannie starania i zabiegi, ażeby wyjednać u rządu komunalną pożyczkę jednego miliona koron na odbudowanie miasta i w tym celu wniesiono już prośbę i poparto ją deputacyą w miarodajnych sferach wiedeńskich; poczyniono nadto kroki celem wyjednania znaczniejszej zapomogi z funduszy przeznaczonych przez rząd dla Galicyi, dotkniętej w br. ogromem różnorodnych klęsk i w tym celu wyjeżdża w tych dniach stąd deputacya do ekscelencyi p. namiestnika. Odbudowanie na nowo z gruzów naszego miasta leży w interesie rządu i kraju i to tak ze względów humanitarnych, jakoteż ekonomicznych i strategicznych. Gród nasz położony jest w środowisku powiatu buczackiego, w którym już z tego względu powinien być siedzibą starostwa, o co nawet poczyniono już kroki, oraz powinien być kreowany tu urząd eryalny pocztowy, dalej ze względu na budować się mającą kolej Lwów-Podhajce, której sieć w niedalekiej przyszłości połączy się z Monasterzyskami, ze względu również na główną rządową fabrykę tytoniu, którą na wiosnę 1904 mają rozszerzyć znacznie, ze względów również na stacyonowaną tu stale konnicę — a w końcu na handel i przemysł, którego arterye tu się koncentrowały. To też żywimy tę niepłonną nadzieję, że tak rząd jakoteż Koło polskie w Wiedniu, oraz p. namiestnik uwzględni słuszne i sprawiedliwe nasze piekące postulaty i zabiegi i starania tut. reprezentacyi miasta i wieńczy pomyślnym skutkiem. Ch. Necheles, burmistrz.

— Borszczów. (Napać na polską czytelnię.) Jakie owoce wydaje wroga Polakom agitacya wśród ludu ruskiego świadczy zdarzenie we wsi Cygany tut. powiatu. Dnia 6 bm. przyjechał do tamtejszej czytelni z ramienia T. S. L. prelegent z odczytem na temat „Przepisy wymagane przy sporządzaniu testamentów“. Wiesz ta zamieszkała jest w połowie przez Polaków. W czasie tej pogawędki w czytelni, ruski parobczak, pod osłoną ciemnego wieczoru rzucił kamieniem w okno izby, rozbil podwójne szyby i ugodził w twarz jednego z młodych włóścian słuchaczy, raniąc go dotkliwie w nos i górną szczękę.

Skąd wyszła ta napać, kto jest jej moralnym sprawcą, niech świadczy fakt, że gdy prelegent, wracając z czytelni przejeżdżał okok zabudowań gr. kat. probostwa, rzucano na niego kamieniami i tylko dzięki ciemności wyszedł z tego napadu bez szwanku.

— Przeworsk. (Wenta gospodarcza.) Staraniem Kola pań tutejszego Tow. św. Wincetego a Paulo odbyła się w niedzielę 6 bm. wenta gospodarcza, która czystego zysku dla ubogich miejscowych przyniosła przeszło 900 koron. Ten znakomity, jak na stosunki miejscowe, wynik zawdzięcza Tow. uieustrudzonej pracy pań, zostających pod przewodnictwem księżnej Andrzejowej Lubomirskiej i starościny hr. Morstinowej.

— Brody. (W obronie prof. Kuczery). Otrzymujemy następujące pismo, opatrzone 102 podpisami znanych obywateli brodzkich: W obronie prawdy, upraszamy niżej podpisani obywatele miasta Brodów o umieszczenie w swej gazecie następującego oświadczenia:

W-ny Pan profesor Wilhelm Kuczera, jest 10 lat w Brodach; poznaliśmy go jako profesora, poznaliśmy go jako kierownika tutejszego c. k. gimnazjum.

W-ny Pan Wilhelm Kuczera jest profesorem surowym, wymagającym, ale sumiennym i sprawiedliwym; protekcyja u niego nie pomoże, ale też nikomu krzywdy nie zrobi.

Jako kierownik ciągle w szkole siedział, był zawsze uprzejmym i dla najbiedniejszego, i zawsze chętnie rodzicom wyjaśniał i rad udzielał, bo sam ma czworo dzieci.

Zarzut namiętnego gracza spotkał go niesłusznie, bo gdyby tak było, to i mybyśmy to wiedzieli, bo Brody to nie takie duże miasto. Podczas rozprawy słyszeliśmy, jak pan profesor powiedział, że dawniej grywał czasami w ferla dla rozrywki i nie namiętnie, jako kierownik zaś już nie grywał, i to jest prawda.

Od dzieł naszych wiemy, że zawsze jednakowe de szkoly przychodzi, a przychodzi zawsze pierwszy, zawsze jednakowo pyta i klasyfikuje.

Pan notaryusz zrobił W-mu Panu profesorowi, Wilhelmowi Kuczere wielką krzywdę, i dlatego my to piszemy, żeby wszyscy o tem wiedzieli, a Wielmożnego pana profesora bardzo przepraszamy, że to pismo do gazety wysyłamy.

W Brodach, dnia 29 listopada 1903 r.

Następują podpisy.

— Przemyślany. (Obywatelstwo honorowe.) Na posiedzeniu rady gminnej w Przemyślanach na dniu 28 listopada b. r. jednomyślnie powzięta uchwała udzielić panu Janowi Winiańskiemu, staroście w Przemyślanach w uznaniu gorliwych starań około dobra i interesów miasta obywatelstwo honorowe.

— Tarnów. (Pocztą na Grabówce.) Słusznemu zdaniu ludności przeważnie kupieckiej, zamieszkującej dzielnicę t. zw. Grabówkę, uczynił rząd zadość, otwierając przed kilku miesiącami tamże filię: Tarnów 4. Uczyniwszy jedno, zaniedbał drugie, to jest umieścić urząd w takim lokalu, który nietylko nie leży w centrum dzielnicy ale jest wprost za ciasny dla tak wielkiej ilości interesentów, którzy ten urząd zmuszeni są odwiedzać. Nieszczęsny „sparsystem“ i tu się wcisnął, wyciskając swoje piętno na całej maszynie tego urzędu, który jeżeli należałoby w tak niedogodnym lokalu działa, to tylko dzięki taktowi i wytężającej pracy zaawidowcy tego urzędu, który nietylko na zewnątrz urząd w największym porządku utrzymuje, ale zadawając publiczność skrzętą ekspedycją i uprzejmem traktowaniem zjednał sobie jej szczerą sympatyę. Tuszymy, że dyrekcyja jeszcze jedno żądanie publiczności uwzględni i lokal pocztowy przeniesie do centrum tej ludnej dzielnicy.

— Kandydatury po ś.p. Głębockim. Poznański „Postęp“ donosi, że ludowcy w porozumieniu z demokratami narodowymi, wysuwają kandydatury pp. Czywickiego i Karpińskiego. Wiadomość ta stoi w sprzeczności z doniesieniem o kandydaturze p. Korfańskiego, która, jak pisze „Goniec wielkopolski“ zyskuje coraz więcej zwolenników.

— Strajk studentów na uniwersytecie warszawskim. Do „Nowej Reformy“ piszą z Warszawy: W dniu 9 b. m. rozpoczął się w uniwersytecie tutejszym t. zw. strajk studentów. W każdej sali wykładowej w godzinach odpowiednich dyżuruje pewna ilość słuchaczy. Wchodzi profesor.

— Szanowny profesorze — odzywa się jeden z uczniów — studenci uniwersytetu uchwalili nie dopuścić profesorów do wykładu. Prosimy zatem o zaniechanie wykładu.

Część profesorów ustępuje dobrowolnie, inni próbują wykladać. Wtedy słuchacze gremialnie wychodzą, a tych, którzy okazują chęć zostania, wyciągają siłą ze sobą.

Na studentów, aresztowanych w tygodniu przeszłym, zapadł już wyrok t. zw. administracyjny, t. j. wydany przez władze administracyjne (polityczne). 150 akademików skazano na karę więzienia po 1 lub po 2 miesiące.

Jeżeli studenci strajkujący wytrwają w postanowieniu, to uniwersytetowi grozi zamknięcie do końca roku szkolnego.

— Żołnierze w roli rozbójników. Nietylko w Turcji, i nietylko podczas wojny żołnierze zajmują się rozbójnictwem i rabunkiem. Oto fakt, który się zdarzył w tych dniach pod Warszawą. Do kolonii podmiejskiej, zwanej Gołabek, a należącej do Józefa Mikolajczyka, wtargnęło wieczorem pięciu żołnierzy z nabitemi karabinami, i tu w celu rabunku żołnierze ci zabili Mikolajczyka i jego syna a zakłuli bagnietami jego synową Maryę.

Prasie warszawskiej nie wolno wspominać, że mordercami byli żołnierze.

Szczegóły tej zbrodni tak opisuje „Goniec wieczorny“:

W poniedziałek wieczorem około godziny 6-tej i pół siedzieli przy stole, jedząc wieczernię, kolonista Feliks Mikolajczyk, syn jego Franciszek i synowa, trzymająca na ręku niemowlę. Opodal drugie niemowlę spało w kołysce, a dwaj robotnicy i robotnica również jedli kolację.

Wtem ktoś zapukał do drzwi. Gdy gospodarz otworzył drzwi, weszło 4 mężczyzn z fuzami (sic!), prosząc o wodę do picia. Stary ojciec zapytał się przybyszów, czy nie obawiają się takiej podróży w nocy. „Nie obawiamy się — odparł jeden z mężczyzn, bo umiemy robić — ot tak“. To mówiąc wycelował w piersi kolonistę i zabił go na miejscu. Drugi strzelił do syna kolonisty i przestrelał mu prawą rękę, miażdżąc kość łokciową. Trzeci uderzył synową jakimś tępem na-

rzędziem w brzuch i plecy, następnie bił ją po twarzy (ma oderwaną jedną wargę).

Na kominię palił się ogień; jeden ze złooczyńców zagasił go. W ciemności biedna kobieta, brocząc we krwi, wypadła do drugiego pokoju i chciała rzucić się przez okno, lecz tam strzelił do niej ukryty piąty morderca. Na szczęście chybił, bo kula utkwiała w suficie.

Mordercy nie oszczędzili nawet niemowląt; jedno jest poranione podczas bicia matki.

Dwaj robotnicy i robotnica ocalili tylko dzięki temu, iż pierwsi schowali się pod łóżko, a ostatnia pod stół.

Tak więc przedstawia w ogólnych zarysach ohydna zbrodnia, połączona z grabieżą, gdyż staremu kolonisiście jeden z lotrów wyciągnął z kieszeni pugilares z 2.000 rubli.

Naczelnik straży ziemskiej, p. Biełozierski, zaraz po ujawnieniu zbrodni zajął się poszukiwaniem morderców; w ciągu wieczora i połowy nocy przebył 60 wiorst kouno, ale o świcie miał już morderców w swym ręku. Są to; Iwan Pietrow, Mieschow, Aminow, Burczannikow i Mirianow. Pietrow ograbił kolonistę, a ze skradzionych 2.000 rubli dał swym towarzyszom tylko po 6 rubli.

Dramat w gabinecie restauracyjnym. Onegdaj o g. 1 po północy do gabinetu restauracji „Metropole” w Kijowie przyszła młoda para. Młodzieniec był ubrany przyzwoicie, panienka miała na sobie prosty, ale elegancki kostyum. Wszedłszy do oddzielnego gabinetu, młoda para zamówiła kolację. Kelner kilkakrotnie wchodził do gabinetu i widział uśmiechnięte twarze obojga młodych. Jakież było jego przerażenie, kiedy około g. 3 zrana, gdy restaurację zamykano, zastukał do drzwi a nie otrzymując odpowiedzi wszedł do gabinetu. Zobaczył tu dwa trupy, leżące na podłodze w kałużach krwi. Ze skroni obojga młodych ludzi sączyła się krew z małych ranek. Na podłodze leżały dwa rewolwery, na stole znaleziono lakoniczną notatkę: „Nikogo nie winicie”. Pod nią dwa nieczytelne podpisy ołówkiem. Według „Kijewlanina” nazwiska i osobistości ofiar tego krwawego dramatu brzmią: Józefa D-ska, uczennica szkoły dentystycznej i ochotnik 7 batalionu saperów Wacław M-ski, syn obywatela kijowskiego, który skończył uniwersytet w Kijowie. Młoda para poznała się przed trzema tygodniami.

○ Wydalenie żydów z Syberii. Jakkolwiek minister Plehwe zapewnia wciąż o swej osobistej życzliwości dla żydów, nie przestaje on jednak — jak donosi „Oswobodzenie” — ograniczać ich prawa. Obecnie masowo wysiedla się z Syberii żydów, przybyłych z Rosyi europejskiej i dotąd tam tolerowanych, żydom zaś miejscowym, do ksiąg ludności stalej zapisanym, nie pozwala się wydalać z gmin, do których są przypisani.

Kalendarz ścienny T. S. L. Staraniem Zarządu głównego Tow. Szkoły Ludowej wyszedł już z druku piękny kalendarz ścienny na r. 1904. Kalendarz ten piękną swą formą i wielką wartością artystyczną zaleca się jako prawdziwa ozdoba nie tylko biur, ale nawet każdego domu polskiego. Kolorowa reprodukcja znanego obrazu Piotra Stachiewicza, alegoryzująca oświatę ludową, zdobi środkową część kartonu, który prócz zwykłego kalendarium podaje skalę stemplową, krótki wyciąg ze statutu T. S. L. oraz szkie dotychczasowej działalności tej instytucji. Publiczność nasza powinna rugować obce, przeważnie niemieckie wydawnictwa, a domagać się wszędzie kalendarza T. S. L., którego cena przystępna, 60 gr. (w metalowych ramkach 70 gr.), winna ułatwić jak najszersze rozpowszechnienie.

We Lwowie nabywać je można w księgarni Polskiej, Altenberga, Gubrynowicza i Schmidta, antykwarni Iyla (w pasażu Mikolascha) i w sekretaryatach Koł.: akademickiego (pasaż Mikolascha, II. p., II. schody) i technicznego (Politechnika). Zamówienia większe zgłaszać należy w Zarządzie głównym T. S. L. (Kraków, ul. Studencka 1. 5).

Podziękowanie.

Rodzina p. Fedorowej, wdowy po lekarzu, składa podziękowanie p. drowi Wernickiemu w Lubieniu za opiekę, którą ją otaczał w czasie jej pobytu w tamtejszym zakładzie.

LITERATURA I SZTUKA.

○ Z teatru: „Skąpiec” Moliere — i „Jak liście z drzew strącone” Jana Łady, wypelnia jutrzejszy niedzielny wieczór, który ze względu na obydwa te utwory będzie bardzo zajmujący.

Najbliższą nowością w dziale dramatu będzie jeden z najwybitniejszych utworów skandynawskich — a mianowicie Henrika Ibsena: „Jan Gabryel Borkman” w nadej interesującej obsadzie. Tytułową rolę odegra p. Kamiński. Następnie wystawi dyrekcja sztukę głośnego pisarza francuskiego Oktawiusza Mirbeau p. t.: „Interes interesem”, która w Pa-ryżu na scenie komedii francuskiej i w wiedeńskim Burgteatrze cieszy się stałym i ogromnym powodzeniem. Przekład tej nowości dokonała znana poetka Bronisława Ostrowska.

○ Z opery. P. Leliwa, który zjednał sobie tak jednomyślne uznanie, na naszej scenie, jako pierwszorzędnego wykonawcy partyi Radamesa w „Aidzie”, wystąpi jeszcze dwa razy t. j. w poniedziałek i w środę. Dyrekcja dokładała wszelkich starań, aby zatrzymać dłużej p. Leliwę w Lwowie, starania te nie odniosły jednak pożądanego skutku.

„Aida” daną będzie w tej samej obsadzie jeszcze dwa razy t. j. w poniedziałek i w środę po zwyczajnych cenach operowych.

„Don Juan” jeden z najpiękniejszych utworów Mozarta, będzie najbliższą nowością operową. Próby orkiestralne pod kierunkiem dyrygenta p. Bruetto, rozpoczęły się w zeszłym tygodniu. „Don Juan” wystawiony zostanie z niezwykłą świetnością. Złożą się na nią zarówno pierwszorzędną obsadą ról, jak i stylowe dekoracje i kostiumy według wzorów sceny paryskiej wyłącznie dla tej opery przygotowane.

Z teatru.

(j) Wczorajsze przedstawienie „Safandulów”, wypadło pod każdym względem doskonale. Sztuka, stara, ale świadcząca o niezwykłej technice pisarskiej, pełna humoru, a przytem i co do charakterystyki niektórych osób posiadająca wiele szczegółów ciekawych, powszechnie wzbudziła zadowolenie.

Środowisko od nas odległe, niemal zupełnie już zapomniane, obraz dążeń tzw. postępowych, które z wyobrażeniami naszymi tak się zrosły, że potrzeby ich niktby już dzisiaj kwestyonować nie śmiał. Wszystkie te publicystyczne momenty „Safandulów”, nikogo chyba wczoraj nie nużyły, przeciwnie, rozbawiony amfiteatr dawał co chwila wyraz swemu zadowoleniu wybuchami serdecznego śmiechu i oklaskami, skierowanymi w stronę aktorów.

Ale bo też grano „Safandulów” koncertowo. Widać było, że zwłaszcza starsi artyści wychowali się na repertuarze francuskim — i że Sardou jest mistrzem w tworzeniu ról-popisowych.

P. Solski, który Vaulcina grał po raz pierwszy, może rolę tę zaliczyć do swych najlepszych, stworzył postać stylową w całym tego słowa znaczeniu. A wspaniały humor pp. Gostyńskiej i Feldmana — najposępniejszy hipochondryk byłby się wczoraj rozruszał i odkrył w sobie zapomnianego gościa — głośny, serdeczny śmiech.

Nadzwyczaj uczuciową, subtelną, ogromnie wdzięczną była p. Morska, a scenę z p. Adwentowiczem, bardzo swobodnym i szczerym, odegrała w akcie trzecim wprost po mistrzowsku. Wybornie grał margrabiego Rochepeaux’a p. Chmieliński, jeden tylko p. Nowacki, który tego rodzaju figury, jak Urban Fromental, umie odtwarzać niezwykle zabawnie, tym razem jakoś nie był w humorze.

I drobne role odegrali: dobrze p. Kwiatkiewicz (który stworzył pyszne odbicie książąt Rochepeauxów, starego sługę Bourgoigne’a), pp. Antoniewski, Kliszewski i Jaworski.

Do najlepszych momentów wczorajszego wieczoru zaliczyć wypada scenę gry w whista — było to istotnie arcydzieło sztuki aktorskiej.

Teatr był zapelniony.

Wiadomości polityczne.

(Rosya i Japonia: doniesie, ale sprzeczne wiadomości).

— (n) „Times” otrzymuje od swojego korespondenta z Pekinu wiadomość, według której do stolicy Chin przychodzą, prawie codziennie telegramy z Petersburga i Berlina, głoszące, iż układy rosyjsko-japońskie są wreszcie ukończone, że Japonia przyjmuje pewne „złudne ustępstwa w Korei, aby mogła uratować swoją godność”, a w zamian uznaje zajęcie przez Rosję Mandżurii. Równocześnie jednak, japońskie poselstwo w Pekinie oświadczyło korespondentowi, że o układach wogóle nie a nie obecnie nie wie i że nie przestaje zapewniać rząd chiński, iż Japonia nigdy nie podpisze układu, któryby gwałcił zwierzchnictwo Chin w Mandżurii. Rosya ze swej strony oświadcza, iż nie dopuści nigdy, aby jakieś trzecie mocarstwo mieszało się do spraw, obchodzących Chiny i Rosję wyłącznie.

Tymczasem nowojorska agencja telegraficzna „Press Association” ogłasza telegram z Petersburga, według którego car z hr. Lamsdorffem przyszli 7-go b. m. w Carskim Siole do następujących konkluzji: Pewne propozycje japońskie co do Korei zostają przyjęte z małemi zmianami, a jeżeli Japonia zgodzi się na te drobne zmiany, to nie stanie na drodze przeciwko zupełnemu porozumieniu się z rządem tokijskim. Rosya uznaje w Korei hegemonią Japonii i jej prawo do protektoratu nad tym krajem, żąda tylko pewnych przywilejów w portach w celu utrzymania komunikacji z Władywostokiem i Portem Artura.

Kwestya Mandżurii ma być przedmiotem osobnego układu, Japonia pozostawia sprawę ewakuacji w zawieszeniu i przyznaje Rosji prawo do uprzywilejowanego stanowiska w tej prowincji.

Prasa londyńska upatruje w tych wszystkich, sprzecznych wiadomościach systematyczne dążenie Rosji do przewleczenia „układów” do wiosny, tj. do

chwili, kiedy adm. Aleksiejew spodziewa się dopełnienia wojennych przygotowań takich, któreby Japonię przekonały raz na zawsze, iż pora na śmiertelny pojedynek z carską potęgą minęła bezpowrotnie.

(Wzajemność angielsko-japońska).

— Pomimo uspokajających telegramów, jakie w ostatnich dniach zaczęły nadchodzić z dalekiego Wschodu sytuacja nie wydaje się tam wcale wyjaśnioną, jak świadczy o tem choćby tylko fakt, że admirał Aleksiejew „namiestnik dalekiego wschodu”, zaniechał zamierzonej podróży do Petersburga. Równocześnie nadchodzą wiadomości nie tak bardzo potwierdzające zapewnienia pism niemieckich i rosyjskich, jakoby Anglia zamierzała Japonię w razie wybuchu wojny pozostawić poprostu na lodzie. I tak londyński dziennik „Daily Express” donosi, że ze względu na możliwość współdziałania Anglii i Japonii w bliskiej przyszłości, pewna liczba angielskich oficerów wstąpiła do służby japońskiej dla nauce języka i to zarówno do armii, jak i marynarki. Odwrotnie znowu Japonia wysłała pewną liczbę oficerów do Anglii.

Brzmi to niewątpliwie bardzo poważnie...

(Sprawa Dreyfusa.)

— (n) Prasa paryska zawrzała sporem nad jednym punktem technicznym w wznowionej sprawie Dreyfusa. Mianowicie chodzi o to, czy można prawnie uważać dożyty trybunału kasacyjnego za decydującą nieodwołalność — czy też w razie zniesienia wyroku sądu wojennego w Rennes, wypadnie konieczność ferowania sprawy przed sąd wojenny. Były generalny prokurator trybunału kasacyjnego, Manau — który to był obstawał za uznaniem niewinności Dreyfusa po najpierwszej rozprawie — twierdzi, że izba kasacyjna, jako najwyższa, ma prawo do nieodwołalnego zakończenia tej sprawy, a jeżeli jej nie zakończyła w r. 1899, to stało się to z powodu nadzwyczajnych „skrupułów jurystycznych”. Po wyjściu sprawy z trybunału kryminalnego, gdy wszystkie inne trybunały zostały powołane do oświadczenia się w kwestyi Dreyfusa, wszyscy 45 sędziowie oświadczyli się jednomyślnie za niewinnością oskarżonego.

Przeciwnik tej opinii występuje gwałtownie poważną część prasy paryskiej, stawiając sąd wojenny w tej szczególnej sprawie ponad wszelkie inne. Można atoli być pewnym, że te spory czysto techniczne nie zdołają zająć i rozjastrzyć publicznej opinii, bo ta pragnie tylko pozbyć się całej sprawy raz na zawsze.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Pocztowa kartka oszczędności.

Wiedeń (Tel. wł.). W sprawie pomysłu pocztowej karty oszczędności koncepcyści pocztowego p. Niezłosa, ministerstwo handlu obecnie się nie przychyliło do wprowadzenia w życie tego projektu, uznając go za zbyt skomplikowany. Taką przynajmniej odpowiedź otrzymał poseł prof. Głabiński, który jednakże ma nadzieję, że po ewentualnem uzupełnieniu projektu będzie go można przeprowadzić.

Cesarz u hr. Lonyay.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz złożył wczoraj popołudniu wizytę hr. Lonyay, która pierwszy raz po słabości wczoraj wyjechała.

Dla Macedończyków.

Bukareszt. (TBK.) Izba deputowanych uchwaliła kredyt 600.000 fr. na szkoły i kościoły rumuńskie w Macedonii.

Traktat włosko-węgierski.

Budapeszt. (TBK.) Komisya skarbową przyjęła całe przedłożenie w sprawie upoważnienia rządu do zawarcia tymczasowego traktatu handlowego z Włochami.

Na dalekim Wschodzie.

Tokio. (B. Reut.) Japońską Izbę posłów rozwiązano. W kołach rządowych spodziewano się, że Izba zniesie uchwałę, zawierającą nagany dla rządu. Gdy jednak na posiedzeniach stronnictw parlamentarnych zapadły przeciwne uchwały, zdecydował się rząd parlament rozwiązać.

Działalność szybkostrzelne.

Bukareszt. (TBK.) W senacie interpelował generał Lahowari rząd w sprawie dział szybkostrzelnych. Prezydent ministrów Sturdza, jako kierownik ministerstwa wojny, odpowiedział, że rząd studjuje tę sprawę od r. 1898. Sam Lahowari prowadził w r. 1900 rokowania z warsztatami Kruppa i zamówił typ armat, uznany przez komitet artylerji za dobry. Obecnie odbywają się z temi armatami próby, które jeszcze nie są ukończone. Przy pomocy austriackiego generalnego inspektora artylerji zmieniono stare działa w ten sposób, że mogą dawać 6 strzałów na minutę.

Panama.

Nowy Jork. (TBK.). Podług telegramu z Kolumbu, donoszą ze środkowej Kolumbii, że wojsko, które maszerowało przeciw Panamie, zostało odwołane. Wojsko to musiało utorować sobie drogę do

„Na Gwiazdkę”

Nowości w Zabawkach

jakoteż towary galanteryjne po nadzwyczaj niskich cenach poleca

Specjalny magazyn Zabawek dziecińczych 6 ul. Hetmańska 6.

Sirolin

Do otrzymania w aptekach po 4 k. za receptę lekarską.
Środek zalecany przez najwybitniejszych lekarzy
w chorobach płuc, chronicznych katarach, organów od-
dechowych, skrofulach, influeney. Jedynie prawdziwy
w oryginalnych fiakonach. 6848

Ważne dla rolników!

Trucizny na myszy polne

Gatki fosforowe, Pszenicę strychninową
z sacharyną i nieszkodliwą trucizną dla ludzi
i zwierząt domowych:

„KOSKOL” znakomicie trujący myszy
wyrabia

Lwowska Fabryka Chemiczna „TLEN”
Lwów-Zamarstynów. 11

Proces ks. Radziwiłłowej o 35 milionów.

Nadzwyczajne zaciekawienie budzi nie tylko w Anglii, lecz i w całej Europie proces, który rozpocznie się niebawem przed sądami londyńskimi.

W roli skarżącej występuje skazana, jak wiadomo, w Kapsztadzie za fałszerstwo wekslu „niekoronowanego króla Afryki południowej”, Cecylia Rhodesa, Katarzyna ks. Radziwiłłowa.

Księżna żąda ze spadku po Rhodesie nie mniej ni więcej tylko 35 milionów franków wynagrodzenia, a że żądanie to jej musi posiadać przynajmniej pozory słuszności, dowodzi fakt, że sprawę objęli w ręce dwaj pierwszorzędni adwokaci londyńscy, pp. Rufus Isaac i Eldon Banks, którym bez wątpienia zależy na utrzymaniu i dobrej sławy i powagi, jaką sobie w sądownictwie londyńskim zdobyli.

Rhodesa poznała księżna w Londynie na zebraniu u redaktora „Timesa”, Morleya Bella.

„Niekoronowany król” słynął z wrogiego usposobienia do kobiet, pomimo to wszakże uległ tak urokowi żywej, wykształconej i wytwornej księżny, że od tej chwili stała się jego towarzyszką i zaufaną doradczynią w olbrzymich interesach, jakie prowadził, a gdy powrócił do Afryki południowej, pojechała za nim i założyła w Kapsztadzie dziennik p. t.: „Greater Britain”, któremu poparcia udzielił gubernator kolonii, lord Milner.

Pewnego dnia, podczas nieobecności Rhodesa, księżna zjawiła się u jednego z bankierów kapsztadzickich, przedstawiając do dyskonta weksel z podpisem swojego przyjaciela. Bankier, który, nawiasem mówiąc, miał nie tylko interesy pieniężne z Rhodesem, ale także był jego przyjacielem osobistym, musiał zatem znać dobrze podpis największego magnata południowo-afrykańskiego, weksel bez trudności dyskontował. Gdy wszakże nadszedł termin wekslu, Rhodes wypłaty odmówił, oświadczając, że podpis na dokumencie jest fałszywy. Weksel tedy zapłaciła księżna. Pomimo to aresztowano ją i wtrącono do więzienia. Przybywała tam do czasu osądzenia sprawy w towarzystwie brudnych i cierpiących na choroby zaraźliwe aresztantek murzynek.

Stała wreszcie przed sądem. I oto okazało się, jak opowiada, że większość przysięgłych stanowiili ludzie zależni od Towarzystwa De Beers, którego Rhodes był głównym akcjonariuszem i kierownikiem. Ale nie koniec na tem, bo gdy zażądała sprowadzenia z Anglii świadków, odmówiono temu. Odrzucono również jej żądanie powołania rzeczoznawcy dla sprawdzenia podpisu na wekslu. Nie zgodzono się dalej, aby przedstawiła do niej pisany list znanego publicysty angielskiego i redaktora miesięcznika „Review of Reviews”, Williama Steada, a wykazujący, że księżna była pośredniczką między nim a Rhodesem. List ów ma znaczenie i z tego względu, iż zawiera ustęp, ujawniający udział bezpośredni Chamberlaina w głosnej wyprawie dr. Jamesona do Transvaalu. Nie dozwolono jej wreszcie odczytać listów Rhodesa i lorda Milnera.

Wobec tego wszystkiego nie dziw, iż dnia 30 kwietnia 1902 r. zapadł wyrok, skazujący obwinioną na dwa lata więzienia za fałsz i sprzeniewierzenie, ale już d. 8 sierpnia b. r., a więc na 8 miesięcy przed upływem terminu kary, wypuszczono księżną z więzienia. Nie pozwolono jej wszakże pozostać w Kapsztadzie. Prosto z murów więziennych musiała udać się na okręt, gdzie za jej własne pieniądze, ale bez jej wiedzy, zamówiono dla niej przejazd do Anglii.

Przybywszy do Londynu, księżna udała się niemal wprost za okręt do wyżej wymienionych adwokatów i oddała im swoją sprawę, dołączając cały stos aktów i dowodów.

Korespondent londyński dziennika „Indépendance Belge” rozmawiał o tym procesie z jednym z przyjaciół księżny.

— Wiedzianno dobrze — opowiada — że księżna jest w posiadaniu wielu tajemnic i dokumentów, zależało więc bardzo przyjaciółom Rhodesa na tem, aby skazać ją i przez to odebrać wiarygodność późniejszym jej zeznaniom i odkryciom.

Niedawno dr. Jameson oświadczył w dzienniku „Daily Telegraph”, że winą księżny nie ulega wątpliwości. To samo powtórzył Stead w jednym z dzienników belgijskich. Oświadczenia te są wprost nie do pojęcia. Stead naprzykład twierdzi, że księżną zna tylko z widzenia i że posiada ona od niego jeden tylko list, a mianowicie ten, który chciała od-

czytać podczas procesu w Kapsztadzie. Tymczasem w rzeczywistości księżna posiada całe pudło listów Steada, pisywali bowiem do siebie co tydzień. Gdyby zresztą Stead nie miał zaufania do niej, to czyż poważyłby się powierzyć jej ów list tak kompromitujący Chamberlaina i Jamesona?

Stead twierdzi dalej, że księżna pytała go, czy byłaby żoną odpowiednią dla tego „olbrzyma” Rhodesa. Księżna zaś oświadcza, że przeciwnie Rhodes to prosił, aby się jej spytało, czy zechciałaby zostać jego małżonką, na co odpowiedziała:

— Bez wątpienia, wiem jednak, że nie dopuszczę do tego przyjaciela jego.

Przyjaciele księżny z ufnością oczekują wyniku procesu. Według ich zdania, księżnę wtrącono do więzienia w przeświadczeniu, że słaba, cierpiąca na serce kobieta, nie znieśie kazi. Tymczasem słaba, cierpiąca kobieta zniósła trudy i niewygody więzienne, ale zato „olbrzym” Rhodes leży w grobie.

Z podróży na Wschód.

Korfu, w październiku.

Konstantynopol, „Bramę szczęścia” opuściliśmy — jak zapowiedziałem — na nowiutkim statku Lloyd’a, ohrzeczonym „Gorycyą” a odbywającym pierwszą dopiero podróż.

Nowy ten statek przewyższa wszystkie istniejące komfortem i dobrze obmyślaną konstrukcją budowy, dzięki czemu nosimy stosunkowo lekko burzę nocną, która maltretowała nas blisko 18 godzin, jakby dla udowodnienia, iż opuściliśmy faktycznie „Bramę szczęścia” i rozpoczynamy życie pełne próży i walki o byt.

Gorycyą to prawdziwe cacko dla marynarzy i podróżnych, nie brak na niej niczego, tak, iż nie czuje się zupełnie zwykłych niewygód podróży. Kajuty obszerne pełne światła, łazienki, salon, czytelnia wyposażona przez agencję podczas drogi w najświeższe pisma, biblioteka, fortepian a wreszcie spacer na pokładzie urozmaicają podróż tak, iż zapomina się o tem, że się wogóle podróżuje.

Wytrawny marynarz komendant statku, kapitan Baron Bretfeld, przechodził sam siebie w uprzejmości dla podróżnych a wtóruje mu w tem dzielnie lekarz okrętowy dr. Hugo König.

Monotonne dni podróży urozmaica nam obserwacja „towarzystwa”. Mamy starszego Anglika, milczącego jak mumię egipską, posiadającego znakomite apetyty, apetyt taki, iż patrząc nań przy śniadaniu i obiedzie, nie możemy się nadszwić, gdzie się właściwie mieszczą w tym szkieletcie te wszystkie skonsumowane masy potraw. Mamy towarzystwo Amerykanów gestykulujących a krzyczących nerwowo jak kumoszki na targu, a terroryzowanych przez młodą rudowłosą miss o nosku tak zadartym, iż „możę zobaczyć można”, mamy wreszcie trzech Prusaków siedzących przy piwie bez przerwy od 10 rano do 11 w nocy i dysputujących na temat, o ile Berlin i „Norddeutscher Lloyd” przewyższają Konstantynopol i środki komunikacyjne Eropy, mamy wreszcie Turka, ubranego po europejsku, nader miłego w towarzystwie rozmownego człowieka, dobywającego z kieszeni bez zakłopotania trzy razy dziennie bursztynowy różaniec i odmawiającego nabożeństwo z twarzą zwróconą ku wschodowi nakazane koranem modlitwy.

W drodze spotykamy ustawicznie okręty wojenne wszystkich mocarstw europejskich z tą odmianą, iż w Korfu nie zastaliśmy już eskadry angielskiej tylko trzy rosyjskie pancerniki, za to w Patras znajdujemy krążowiec angielski.

Korzystamy z dłuższego zatrzymania się statku w Patras, wyładujemy tu bowiem 1200 worów zboża i czynimy wycieczkę na ląd.

Patras miasto liczące 42 tysiące mieszkańców, zbudowane nadzwyczaj regularnie, ulice szerokie wzorowo brukowane, oświetlone elektrycznie.

Charakter miasta wschodni, budowie przeważnie w stylu starogreckim.

Nad miastem wznosi się stara twierdza używana dziś na więzienie.

Uprzejmi mieszkańcy sprzedają wszystko czego dusza zapagnie, a głównym artykułem, służącym do napastowania podróżnych, są zbiory marek pocztowych greckich i orientalnych, tudzież kartki korespondencyjne, jak zresztą w każdym porcie. Kłopotów z wymianą pieniędzy niema tu wcale, jak zresztą w całej Grecji, biorą monetę zdawkową wszystkich państw europejskich nie z grzeczności, lecz z tego prostego powodu, iż wszystko co dostaną, ma większą wartość niżli moneta grecka.

Po przybyciu statku do Korfu, żegnam uprzejmego komendanta i opuszczam wiotką Gorycę, aby zwiedzić miasto i uroczy zamek Achilleon.

Po godzinnej jeździe powozem, przybywam przed bramę zamku skąd roztacza się czarowny widok na przystań. Zamku zwiedzać nie można, całe bowiem urządzenie już wywieziono, prócz kłatki schodowej, wszystkie komnaty szczelnie zamknięte. Parku dozoruje około dziesięciu ludzi. Uroczę to schronisko nieszczęśliwej monarchini, przedstawia dziś ruinę niedawnej świetnej przeszłości a mimo tego można je nazwać śmiało rajem. Bujna podzwrotnikowa wegetacja i dzieła sztuki, tworzą tu tak uroczę ustronie, iż można przemarzyć tu tygodnie całe, zapomnieć o prozie życia codziennego i śnić, śnić na jawie w cieniu palm i cyprysów.

KAZIMIERZ PEPEŁOWSKI

Dział ekonomiczny.

— Nasze przemysłowe atuty. W akcyi propagowania zbytu wyrobów krajowych, powinno się stawiać na pierwszym miejscu te artykuły, które wyrobione z surowca tutejszego znajdującego się u nas w wielkiej ilości i wykonane starannie i po cenie konkurencyjnej mogą najłatwiej konkurować z wyrobami zagranicznymi. Jednym z takich artykułów są bezsprzecznie meble gięte z buczyny znajdujące się u nas w olbrzymich ilościach pozwalających nawet na marnowanie tego materiału jako codziennego paliwa w piecach.

Do niedawna firmy wiedeńskie, węgierskie i pruskie zalewały Galicyę banalnym tandetnym towarem w tej gałęzi produkcyjnej, a kilka fabryk eksploatowało nasze lasy bukowe w Karpatach, przysyłając nam napowrót z Wiednia lub Pesztu naszą własną buczynę za drogie pieniądze przerobioną na meble.

Od pewnego czasu zaczynamy się wyzwalać z tej zależności i prym wiedzcie w tej walce renomowana z najlepszej strony pod każdym względem wielka parowa fabryka mebli giętych M. Adera w Jazowsku koło Starego Sącza.

Ostatnie wyroby tej firmy, eksportujące mówiąc nawiasem swój towar via Tryest daleko za morze, wystawione w lwowskim bazarze krajowym budzą smakiem swoim i starannem wykończeniem obok przystępnych stosunkowo cen ogólne uznanie.

Po za tą firmą także fabryki firmy Fuchs & Freund w Nowosielicy, Rudolfa Weila w Buczkowicach koło Białej, a wreszcie warsztaty zacnych braci Tercyarzy we Lwowie i w Krakowie dostarczają dobrego i taniego towaru w tej gałęzi produkcyjnej, którą powinniśmy z całą energią popierać, bo wzmacniając ją, możemy stworzyć kiedyś potężną konkurencję wzbogaconym na naszym chlebie zagranicznym monopolistom.

— W sprawie taryf drzewnych. W roku 1902 zniżyła kolej Północna na usilne żądanie sfer interesowanych kosztą przewozu materiału drzewnego z Galicyi i Bukowiny, przeznaczzonego dla kopalń w Morawskiej Ostrawie, Gruszwie i dla rewiru Dąbrowsko-Karwńskiego. Jakkolwiek zniżenie to nie uczyniło w całości zadość żądaniom galicyjskich producentów, żądano bowiem zrównania kosztów przewozu z taryfami kolei państwowej, a zatem zastosowania taryfy wyjątkowej IV., podczas gdy kolej Północna zaprowadziła wyższą taryfę wyjątkową III., to jednak producenci nasi zadowolili się tem częściowem przynajmniej ustępstwem i na tej podstawie zawarli cały szereg umów na dostawę drzewa do wspomnianych kopalń. Obecnie zamierza kolej północna cofnąć na rok 1904 przyznane ulgi, chociaż ani względem do chody tej kolei, które w roku obecnym były bardzo znaczne, ani też jakiekolwiek inne względy takiego zarządzenia nie uzasadniają. Wobec tego zwrócił się „Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego” do ministerium kolejowego z przedstawieniem, że tego rodzaju zarządzenie, nieczem zresztą nieuzasadnione, zagraża w wysokim stopniu galicyjskiej produkcji drzewnej, która obowiązujące koszty przewozu wzięła za podstawę przy zawarciu całego szeregu interesów dostawnych. Przedstawienie to poparte przez Izbę handlową przedłożono także państwowej Radzie kolejowej, która niewątpliwie oświadczy się również przeciw temu nowemu zamachowi kolei Północnej na naszą rodzimą produkcję.

— Galicyjsko-adryatycki związek kolejowy. Z dyrekcji kolei państwowych komunikują nam: Z d. 1 stycznia 1904 wchodzi w życie; dodatek I. do taryfy, część II. i dodatek I. do załącznika tej taryfy.

— Na targ w Krakowie w dn. 11 bm. sprzedano: a) bydła rogatego 503 sztuk, b) cieląt, owiec i kóz 395 sztuk, c) nierogacizny 304 sztuk, wół opasowy placono po 60— do 70— kor., bydło nieopasowe po — do — kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, a nierogaciznę tuozną po 114— do 120— kor. za jeden cetnar metrycznej rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumpcyi bydła 392 sztuk, na eksport 111 sztuk.

Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 12 grudnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów,

Wалта koronowa.

Pszenica gotowa 8'25 do 8'40 Pszenica nowa od 8— do 8'10 Żyto gotowe od 6'60 do 6'80. Żyto na termin od 6'50 do 6'60 Owies obrocny gotowy od 5'60 do 5'80, Owies obrocny na termin od 5'50 do 5'75. Jęczmień pastewny 5'10 do 5'40. Jęczmień browarniany 5'50 do 5'75. Rżepak 9'60 do 9'80. Lnianka — do —. Groch pastewny 6'25 do 6'40. Groch do gotowania 7'50 do 9'50. Wyka 5'— do 5'25. Bobik 5'40 do 5'60. Hreczka 0— do 0—. Kukurudzka nowa 5'90 do 6'10. Kukur. stara od 6'25 do 6'40 Chmiel za 68 kilo od 160 do 175—. Konieczyna czerw. nowa od 55— do 60—. Konieczyna biała od 65— do 75—. Konieczyna szwedzka 45— do 55— Tymotka 19— do 21—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18'75 do 19—.

Spirytus paritas Tarnopol eksportnygen. 12'75 do 13—

Uspობienie słabo co do pszenicy, żyta i owsa inne produkty notują niezmiennie. Jedynie co do spirytusu tendencja zwykła.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

Drobne ogłoszenia.

Wydańca, dotychczasowy drobny ogłoszeń, udziela Administracji „Słowa Polskiego” po wyrażeniu marki pocztowej za odpowiadanie.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko na okazanie kwitu na interes. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki biurowe”, których jest więcej we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na dzienne korespondentki biurowe, bez względu na ilość, nie są naliczane.

Administ. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka.

Franc., angielski, niemiecki, polski o. k. konces. Szkoła

The Berlitz School

ul. Trzeciego Maja 2.

10644 14

Posady i zajęcia

poszukiwane.

Rządca dóbr, który ostatnimi czasy zajmował bardzo poważne samodzielne stanowisko i wywiązał się ze swego zadania znakomicie poleca się. T. B. Tyrawa wolała poste restante. 10651 3

Ekonom dublańczyk poszukuje posady na ordynaryę od 16 stycznia. „Ekonom” Bajkowiec p. Tarnopol. 10903

Leśnik z niższym państwowym egzaminem, piętnastoletnią praktyką zawodową w lasach prywatnych, obywatel, z miernictwem i doświadczeniem, pozostający do posady, pragnąłby taką zmienić zaraz lub od 1 kwietnia 1904 r. Leśnik post-rest. Białobok obok Halicza. 10963 3

Ekonom teoretycznie i praktycznie wykształcony, lat 32, żonaty, bezdzietny, z chlubnymi świadectwami poszukuje posady od 1 stycznia 1904 r. Zgłoszenia pod: A. Michoński, Wiśniowa p. Sędziszów. 1082 1

Koncypiant dr. praw, z praktyką sądową i kilkumiesięczną praktyką adwokacką, poszukuje posady. Zgłoszenia „Koncypiant 26” post-r. Stryj. 10992 4

Kandydat adwokatury z kilkumiesięczną praktyką poszukuje posady. Adres: David Heger, Buczacz. 1016 1

Rawnik poszukuje lekcyi do biurowego zajęcia. Olchówka, Tarnopol, Dziewocza. 11032 1

Asolwent krakowskiej Akademii handlowej poszukuje odpowiedniej posady w Zakładzie przemysłowym, Zarządzie dóbr itp. Zgłoszenia: Admin. Słowa. 11036 1

Magister farmacji poszukuje posady. Magister Admin. Monasterzyska. 10563 6

Majster ceglarski i drenarski poszukuje zajęcia. Maciej Dżepak, Chałmitczyce p. Czerkasy. 11054 8

Magister farmacji poszukuje posady lub zastępstwa. Zgłoszenia „Farmaceut” Admin. Słowa. 11073 3

Zdolny kantorzysta z kaucyją, z chlubnymi świadectwami z wyrobieniem pięknym piśmem, władający językiem polskim i niemieckim poszukuje posady kantorzysty. Łaskawe zgłoszenia pod „Pracowity” biuro dzienników Buchstaba. 1107 1

Maturzysta poszukuje natychmiast posady w aptece. Zgłoszenia: Maturzysta Lwów p-r. 11062 1

Ofiaruję 100 do 150 kor. temu, kto znajdzie stałą posadę leśniczego samostanowienia. Wiadomość u P. Ebnera, ul. Hoffmana 1. 16. 11057 1

Agronom

Kawaler, specjalista w uprawie buraków cukrowych i w hodowli bydła z 4-letnią praktyką przy gospodarstwie racjonalnym Morawii. Obecnie na posadzie w Galicji i pragnie zmienić posadę od Nowego Roku. Oferty: biuro Sokołowskiego A. Z. Pasaż Hausmana. 10743 2

Służbę wszelką, dworską i miastową poleca korzystnie, Agencja Iwanowski, we Lwowie ul. Kamińskiego 6. 11092 1

Biuro sług, Chorążczyzna 5. poleca doborową służbę miejską, dworską, ekonomów, pisarzy lokal, kucharzy, kłusowników, bony, nauczycieli, jednego izrael z wyższą wykształceniem. 11091 1

Biuro wywiadowcze Tarnawskiego, Lwów, pl. Bernardyński 11, dostarcza oficyalistów i wszelkiej kategorii służbę. 11090 1

Posady i zajęcia

zaofiarowane.

Ekonom lub rządca, kawaler z dłuższą praktyką, energiczny, potrzebny do pomocy w gospodarstwie od 1 stycznia ewentualnie później. Zgłoszenia pod R. W. w Admin. Słowa. Nieuwzględnione listy zostaną bez odpowiedzi. 10971 3

Adwokat dr. M. Schenker w Brzeżanach poszukuje rutynowanego koncypianta. 11017 2

Panna potrzebna do eleganckiej trafki na prowincję. Wynagrodzenie według umowy. Oferty z fotografiami do Admin. „Słowa” pod „Prowincja”. 10964 1

Stałą posadę z prawem emerytury wyrobę za wykończenie 600 zlr. Zgłoszenia pod „Nienaganna przeszłość” do Admin. Słowa. 1 067 1

Fryzjer Kossowski, Hotel Krakowski, Tarnów, poszukuje dwóch pomocników zaraz. 11064 2

Maison Brück, Batorego 12, poszukuje zdolne panny do szycia i nauki. 11038 2

Artykuły spożywcze.

Dom Ogrodniczy Braci Drobnerów Lwów, ul. Akademicka 14, poleca na święta jak najtańszej: Owoce świeże i suszone, marmolady, oliwę sublimę I, oraz wszelkie przeroby owocowe. 10989 2

Baczność! na mój wyrób makaronu i proszę przy kupnie żądać jedynej makaronu z Bogdanówki (Marka ochronna Bogdanówka), który przewyższa pod względem jakości i smaku każdy inny zagraniczny wyrób. Fabryka Makaronu Mikolaja Ludwika Bogdanówka, Lwów. 10045

Miód pszczelny

prawdziwy, podolski (patoka), bez żadnych domieszek pod gwarancją, kuraczej, deserowej wysyła (z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie) po 5 kg. w blaszankach do każdej pocztę opłatnie za 5 k. 50 hl! Zarząd dóbr w Siemikowcach, poczta Siemikowce koło Denysowa. 10690 22

Kupno i sprzedaż.

55 ct. faszka wybornego wina owocowego w DCMU OGRODNICZYM Braci Drobnerów, Lwów, ul. Akademicka 14. 10990 3

Ważne dla Panów i Pań! Gumowe artykuły higieniczne, poleca dom eksportowy Ignacy Grüss, Lwów, ul. Jachowicza 19. Cenniki franco! 10766 2

Fonografy Edisona i waleki od 70 ct. wyżej poleca firma Wiktor Berger, Lwów, Akademicka 18. 10784 6

Używana landara, karetka, kocz półkryty, kucir-fajeton, dorożka, sanie i sanie kareciane sprzedajemy tanio Stremenger Lwów, Karola Ludwika 5. 11002 3

We Lwowie przy ul. Szpitalnej 28 są do nabycia wszelkiego rodzaju pojazdy, nowe i używane. 11005 2

Okazywa. Używane oraz nowe wyroby złotnicze, chińskie srebro, sprzedaję zdumiewająco tanio. Używane sztuczne zęby, platynę, złoto, srebro, klejnoty, perły kupuję po najwyższych cenach. Zastawione precyzoza wykupuję, dopłacam do najwyższej wartości Strauch, jubiler, Lwów, Karola Ludwika 29. 11063 39

Garnitur salony z powo- du wyjazdu tanio do sprzedania. Przytem inne ruchomości. Kalcza 10, Mirkiewicz. 11026 1

Pieniądz każdy wyrzuci kto kupuje gotowe likiery gdyż najtańsza drogiego MENKESA ul. Kaźmierzowska 1. 19, sprzedaje esencję do wyrobu wszelkich likierów deka od 5 ct. wystarcza do 1 1/4 l. likieru. Cenniki i przepisy darmo. 7288

„Kowrosz” usuwa natychmiast po jednorazowym nacieraniu wszelki ból głowy. Cena faszeczki kor. 1-50. Wysyła magister farmacji Juliusz Popiel, Lwów, Zniesienie. 10547 7

P. T. Niniejszem mam zażycie posiadam na składzie w wielkim wyborze obuwia damskie, męskie i dla dzieci, najnowszego kroju i fasonu. Wszelkie zamówienia uskuteczniłam do dni trzech. Polecam się taskawym względem, staraniem moim będzie wszelkim najwybredniejszym wymaganiom zadość uczynić. Z poważaniem Daniel Fedorowicz, Lwów, pl. Bernardyński 1. 2. Z prowincji jest pożądany stary bucik na miarę. 10314 2

Interesy majątkowe

i handlowe.

Realność do sprzedania, składająca się z 2 budynków wraz z piekarnią, albo do wynajęcia. Wiadomość Łyczaków 56. 11059 2

Do sprzedazy

lub zamiany za dobra kamienica we Lwowie przy ul. Mikolaja, naprzeciw Uniwersytetu. Cena kupna przystępna, dochód 10 proc. pewny, wolne lata. Łaskawe zapytania pod szyfrą: „Kupno-zamiana” do Admin. Słowa. 11061 1

Potrzeba do pewnej spółki osoby inteligentnej z kapitałem 6000 koron. „Nowy Rok” do Admin. Słowa. 11065 1

Kamienice dwupiętrowa we Lwowie, Kochanowskiego 1. 3 i Głęboka 23 za wkładem kilkutyśięcy, zarządk pod nader korzystnymi warunkami do sprzedania. Wiadomość kancelarya, Hetmańska 12. 10773

Handel towarów korzennych z pokojem do śniadania i trafiką jest zaraz korzystnie do sprzedania. Potrzebny kapitał 1000 zlr. Oferty pod „Handel” do biura Sokołowskiego. 11003 1

10.000 koron pożyczki udzieli na lat kilka na drugą hipotekę realności lwowskiej. Adres: „Roman S”, Lwów, Główna poczta. 11048 2

Zamienię dwupiętrową kamienicę w śródmieściu Lwowa i dopłacam kilkadziesiąt tysięcy za majątek między Lwowem a Przemyśłem. Adres: „Roman S.” Lwów, Główna poczta. 11049 2

Mieszkania i sklepy.

Młody człowiek poszukuje osobnego pokoju z całkowitem utrzymaniem. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków. A. W. Admin. Słowa. 11040 1

Pokój frontowy z całym utrzymaniem od 1 stycznia ul. Ochonek 11. 11075

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Pań, iż przeniosłam mój salon strojów damskich ul. Piekarska 24, obok dawnego mieszkania. Z uszanowaniem 10497 7 Biernacka

Pension Exquisite

Pokoje z całym utrzymaniem. Światło elektryczne. Kąpiele w domu. Lwów, ul. Chorążczyzna 1. 19, II. p. III. schody. 10635 9

Doniesienia różne.

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga pici choroby skorne i koblące, osłabienie na tle nenrasthenii, leczy radykalnie 29 Dr. F. F. S. S. S.

PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i 2—5

Urzędnik wojskowy w średnim wieku ożeni się z panną w wieku do lat 30. Posag 6000 koron pożądany. O łaskawe zgłoszenia do 25 b. m. proszę pod „A. Z. Mariage” post rest. Lwów z kwitem inseratowym. Dyskretyca zapewniona. 11044 4

Inteligentna panna izraelitka z posagiem 4000 kor. wyjdzie za mąż za starszego kawalera lub wdowca na dobrem stanowisku. Adres: „Flora”, post-rest. Lwów. 11087 1

Aliny Stępkowskiej pracownia pończoch, podrobina wybornie pończochy i skarpetki, Ossolińskich 12. 11056

Pożyczki! Urzędnicy i oficerowie mogą otrzymać pożyczki bez kondyktu. Oferty pod „Pożyczki”, Biuro dzienników Buchstaba. Na odpowiedź marki 11081 1

Zgubiono! Złoty, kryty, damski zegarek, z lancuskiem długim, srebrnym, oksydowanym. Rzetelny znalazca otrzyma nagrodę w kanc. adwokata Bliźnińskiego, ul. Jagiellońska 17. 1186 3

Poleca się pracownię sukien damskich „Helena”, robotę wykonuje szybko, elegancko, ceny umiarkowane ul. Ormiańska 35, II. p. 11085 3

Stanisław Horszowski Lwów, ul. Ossolińskich 8. Skład i wypożyczalnia fortepianów. Wielki wybór Bösendorferów. 10202 2

Ważne dla zamieszkujących. Wszelkie sprawunki we Lwowie załatwia szybko i dokładnie R. B. Lwów, ul. Żółkiewska 71, II. p. 11058 2

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jagiellońska 2, I. p. 9099

Proszę żądać mojego nowego ilustrowanego 8618

Katalogu robót ręcznych — (zawiera 2600 rysunków) —

Béreczi D. Sándor, Budapest, Königsgasse 4. Katalog franco i gratis.

Wysprzedaż

po bardzo niskich cenach Win francuskich reńskich, moselskich

z powodu zwinięcia „Bodegi”.

Wiadomość w drogueryi: Piotra MIKOLASCHA i Spki we Lwowie. 10493 3

Dla dogodności inserujących zaprowadziło

Słowo Polskie

Korespondentki

3405

inseriratowe.

które nabywać można w

Administracji, w biurze

sprzedaży „Słowa Polskiego”, we wszystkich biurach

dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upoważniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim” o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Stary Wohl

poleca HERBATĘ znakomitej dobroci, pasaż Hausmana 1. 3, 9313 13

Losy tureckie

Zarząd długu państwa tureckiego wycofuje arkusze kuponowe losów tureckich, placąc stronom jednorazowo po 2 franki za każdy arkusz kuponowy.

Przyjmuję losy tureckie do przeprowadzenia tej transakcyi bez prowizyi i proszę o rychłe zgłoszenia, gdyż termin wnoszenia jest ograniczony. 10402 ?

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wym. ul. Trzeciego Maja 2, I. p.

Patenty

wyjednywa inżynier

M. Gelbhaus

rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw ck. urzędu patentowego. 18

Eleganckim Paniom

polecam moją wzorową

Pracownię

toalet damskich

Wykonuję toalety salonowe, wieczorkowe i balowe nader elegancko, szybko i po miernych cenach. Z prowincyi wysyłam stanik na miarę. ZOFIA WALENTA z Pragi Lwów, Karola Ludwika 29. 10378 6

S. WAGNER

mechanik

Lwów, pl. Bernardyński róg ul. Halickiej 1. 7.

po poleca maszyny do szycia i do haftów Singera pierścieniowe i central-Bo bin Sprzedaż na raty. Nauka haftu bezpłatna. Przyjmuje wszelkie reparacje. 8633

Wielki wybór fortepianów. Wielki wybór Bösendorferów. 10202 2

Ważne dla zamieszkujących. Wszelkie sprawunki we Lwowie załatwia szybko i dokładnie R. B. Lwów, ul. Żółkiewska 71, II. p. 11058 2

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jagiellońska 2, I. p. 9099

Proszę żądać mojego nowego ilustrowanego 8618

Katalogu robót ręcznych — (zawiera 2600 rysunków) —

Béreczi D. Sándor, Budapest, Königsgasse 4. Katalog franco i gratis.

Wysprzedaż

po bardzo niskich cenach

Win francuskich reńskich, moselskich

z powodu zwinięcia „Bodegi”.

Wiadomość w drogueryi: Piotra MIKOLASCHA i Spki we Lwowie. 10493 3

Dla dogodności inserujących zaprowadziło

Słowo Polskie

Korespondentki

3405

inseriratowe.

które nabywać można w

Administracji, w biurze

sprzedaży „Słowa Polskiego”, we wszystkich biurach

dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upoważniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim” o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Praktyczne przepisy

pieczenia ciast świątecznych

wysły z druku i obejmują:

Wyborne struclle. — Najrozmaitsze, wypróbowane przepisy na piacki, mazurki, torty, pierniki. — Ciastka deserowe. Różne doskonałe przysmaki do kawy, herbaty i czekolady itp.

Cena 1 kor. 20 h.

z przesyłką pocztową 1-32 K.

Do nabycia w Drukarni Manieckich, Lwów, ul. Kopersnika 9. 11060 4

Bilety, zaproszenia, programy, plakaty

w jednym lub kilku kolorach — w najkrótszym czasie i po możliwie najniższych cenach, wykonywa

Drukarnia i Stereotypia

„Słowa Polskiego”

we Lwowie, Chorążczyzna 17-19.

Jeszcze tylko 9 ciągnięć

Losy krakowskie

Główna wygrana:

— 50.000 koron —

Losy oryginalne za gotówkę podług kursu dziennego, albo na spłaty miesięczne a mianowicie: 1 los w 24 ratach miesięcznych po 4 kor. Do pierwszej raty upraszamy załączyć na asenkurację K. 364

Natychmiastowe, wyłączne prawo gry już po zapłaconiu pierwszej raty, najwygodniej przekazem, dalsze czekami wolnymi od portu. — Pożyczki na losy i efekta najtańszej. — Losy XXIII loteryi państwowej polecamy po 4 kor. Główna wygrana K. 2000 000 w gotówce. Ciągnienie niedługo 17 grudnia.

Dom bankowy

ROHATYN i ULAM

Lwów, Sykstuska 1. 8.

11040 2

Polskie Tow. Nakładowe

Lwów, ul. Lelewela 5.

polecanastępujące nowości: Ernest Renan. Życie Chrystusa K. 5-—

Ryszard Wagner. Sztuka i rewolucja, z portretem R. Wagnera K. 1-50.

Axel Garde. Henryk Ibsen, wykład zasadniczej idei w jego dramatach, z portretem K. 1-50.

Stanisław Mendelson. Historia ruchu komunistycznego we Francji w 1871 r. K. 7-—

Dr. Stan. Radzikowski. Powstanie Chocimowskie 1846 r. z 7 rycinami K. 3-—

Dr. J. B. Marchlewski. Stosunki społeczno-ekonomiczne w ziemiach polskich pod zaborem pruskim. K. 9-— 10524 2

Dr. Ed. David Dwie rozprawy o stosunku socjalizmu do rolnictwa. K. 1-50.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nadsyłający gotówkę wprost do administracji nie ponoszą kosztów przesyłki.

Rocznie dziewięć ciągnięć ma grupę losów złożoną z losu krakowskiego; austr. czerw. Krzyża; włoskiego czerw. Krzyża i węg. Bazyliki. Polecamy te 4 losy z prawem gry już w styczniu za 252 koron w ratach po 7 kor. Sam los krakowski za 96 kor. (24 rat po 4 kor.) Do pierwszej raty należy dołączyć 3 kor. 50 hal na ubezpieczenie losu krakowskiego za rok 1904 oraz 84 hal. na stemple. Gazeta losowa i czeki pocztowe oraz kalendarz bankowy bezpłatnie.

DOM BANKOWY

Schütz i Chajes

Lwów, pl. Maryacki 7.

44

Ceny znacznie niższe aż po święta Bożego Narodzenia!

Bezsprzecznie największy wybór i największy skład w tym zakresie w całej Galicyi.

Firma nasza jest wszechstronnie znaną ze sumienności i z taniości.

== Prosimy dokładnie baczyć na nasz adres. ==

Ulgi w spłatach wedle umowy	Przy płaceniu gotówką 3 do 4 proc. rabatu	NIEUSTAJĄCA HYPERPRODUKCJA jeszcze więcej jednak w przerażającym do tejże stosunku będący — SŁABY POPYT —	Całkowita gotówka nie wymagana	Ulgi w spłatach wedle umowy
--------------------------------------	--	---	---	--------------------------------------

Uwaga! Na szczególne żądanie wysyłamy za nadesłaniem nam 2 znaczków poczt. po 10 h. nasz bogato ilustrowany cennik towarów futrzanych, jakoto: zarękawków, kołnierzy, czapek i kapeluszy futrzanych, dalej konfekcji damskiej i dziecięcej, jakoto: paletotów, żakietów, peleryn, bluzek, kostryumów, chustek na głowę, szali, hałek, sukienek dziecięcych i in. towarów modnych.

nagromadziły w licznych fabrykach i na rynkach ogromne zapasy towarów, przez co ceny tychże tak spadły, iż dzisiaj nadzwyczaj tanio można już nabyć w dobrych gatunkach dywany, portyery, chodniki, kapy na stoły i łóżka, koce, koldry, linoleum, ceraty i różne przedmioty dekoracyjne i luksusowe, a to tem łatwiejsze powinno dla Wielm. Pana być nabycie takich rzeczy, ile że Wielm. Pan może sobie spłatę wygodnie rozłożyć.

Nasza renomowana a szczególnie w Galicyi zaszczytnie znana firma, mająca za zasadę dobre towary sprzedawać, po bezkonkurencyjnie niskich cenach obrała sobie także system i hasło „całkowita gotówka nie

wymagana” i „ulgi w spłatach możliwie dogodnie”.

W ślad tedy zatem dajemy nasze towary na kredyt wszystkim P. T. Urzędnikom państwowym i prywatnym bez różnicy stanu i rangi, jakoteż wszystkim innym Osobom prywatnym, dobrze sytuowanym, które nie chcą lub nie są w możności potrzebne im towary za gotówkę zakupywać i przynajmniej tymże ulgi w spłatach częściowych, które mogą stosownie do umowy być rozłożone na miesiące lub na kwartały, przyczem z naciskiem podnosimy, iż przy interesach na kredyt absolutnie cen towarów nie podwyższamy.

Uwaga! Za nadesłaniem 2 znaczków pocztowych po 10 halerzy wysyłamy nasz bogato ilustrowany cennik mebli żelaznych drewnianych i tapicerowanych, tudzież obrazów olejnych i luster. — Nasze niskie ceny wzbudzają sensację! — Ulgi w spłatach wedle umowy!

Portyery sztuka koron 1-30, 2, 3, i wyżej.	Firanki koron- kowe para kor. 2-50, 4, 6 i wyżej.	Dywany ścien. (smyrneńskich imitacya) 140/200 po k. 6, 8, 10 i wyżej, te same 100/200 po k. 4-50, 5, 6 i wyżej.	Dywaniki przed łóżka po k. 1-40, 2, 3 i wyżej.
Chodniki metr po 30, 50, 70 hal. i wyżej.	Kilkaset re- sztek chodni- ka po cenach bajecznych.	Koce flanelo- we 150/200 po kor. 4, 6, 8 i wyżej.	Kapy na łóżka po koron 4, 6, 8 i wy- żej.
Dywany poko- jowe 200/300 po k. 11, 14, 18 i wyżej.	Dywany ko- ścielne i przed oltarze we wielkim wy- borze.	Kapy na stół po kor. 3-50, 5, 7 i wyżej.	Linoleum i ceraty w ogromnym wyborze.



W naszym specjalnym oddziale perskich i orientalnych dywanów i portyer, zredukowaliśmy również znacznie ceny, tak, że już dzisiaj sprzedajemy wspaniałe sztuki po koron 50, 60, 70 i wyżej.



Znawcy i miłośnicy znajdują u nas istne skarby wschodu, sprowadzane wprost z okolic anatolskich, afganistańskich, bocharskich i beludgistańskich, jak z Kulpadgan, Mezopotamii, Aserbeidschan, Luristan, Kirman, Arpadschai, Karabagh, Aiburgir, Bahawalpur, Garmsar, Schurkarakir, Kandahar, El Batiat nad Tygrysem, Chodobandan, El Katif, Chan el Chulil, Tus elirmati, Jesdichast, Iraichan, Daghestan, Sumakh, Ouchak, Japrahk, Mekka, Teheran, Hamadan, Mirzapore, Jordes i Dimirdzi.

Portyery w bardzo szlachetnym guście, ręczna robota, zostają sprowadzane wprost z Caramanii i Aleppo, zaś rzadkie wzory torb osłonek i wielbłądziej wprost z Anatolii. — Za każdy pojedynczy dywan, kupiony u nas jako prawdziwy, przyjmujemy na siebie zupełną gwarancję, co do jego rzeczywistej orientalności pochodzenia.



Kolosalny wybór der na konie we wszystkich możliwych gatunkach po Koron 2-50, 3, 4, 5, i wyżej.

Prócz towarów tu wyżej naprowadzonych, polecamy szczególnie nasz bogato zaopatrzonej skład wyborczych gatunków portyer, firanek koronkowych, stor aplikacyjnych, karniszy, chodników wełnianych i kokosowych do pokoi, na schody i na korytarze, dalej dywanów kościelnych i przed ołtarze, dywanów salonowych, do jadalni i do pokoi dziecięcych, dywanów ściennych i dywaników przed łóżka i „angora”, koców flanelowych i wełnianych systemu prof. Jaegera, koców do podróży, koldry, kap na łóżka, na stoły, makat, jak wogóle wszelkich artykułów dekoracyjnych.

Żądając kredytu, niezbędnie koniecznem jest wpiertw nas usłonie lub piśmiennie zawiadomić, na które towary się reflektuje, dalej w jaki sposób odnośna kwota ma być spłacona.

Celem poczynienia potrzebnego zakupna, prosimy o łaskawe zaszczycenie nas osobistymi odwiedzinami, skoro jednak Wielmożny Pan mieszka poza Lwowem, a przyjazd do nas nie będzie wygodnym, prosimy łaskawie do nas listownie, się udać.

7220

Za nadesłaniem marki pocztowej za 10 hal. wysyłamy na żądanie nasz bogato ilustrowany cennik dywanów, portjer, firanek, chodników, cerat, linoleum, narzutów na otomany, kup na stoły i łóżka, koców do podróży i do sanek, der na konie, koldry, gobelinów, makat i innych artykułów dekoracyjnych, jak również towarów lnianych i bawełnianych, bielizny męskiej, damskiej i dziecięcej, sztyfonów, płótna, bielizny stołowej i innych potrzebnych artykułów.

Listy i zamówienia należy adresować:

Dom towarowy „Au Louvre” we Lwowie

ulica Sykstuska l. 6. Pasaż Hausmana.